Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 338. — ROK XXXVII.

PIĄTEK
19 GRUDNIA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 === KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9.50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06. ODDZIAŁ LWOW GRODECKA 2 B.

Budżet na r. 1931/2.

Przyszłoroczny budżet, jaki przy końcu marca wyjdzie z alembiku parlamentarnego, nie wiele bedzie się różnił od wniesionego w dniu 9 b. m. do Sejmu projektu, który przewiduje w dochodach 2,890 milj. złotych, a w wydatkach 2,886 milj. zł.; obie bowiem Izby, złożone w większości z ludzi przez rząd wybranych, nie zdobedą się na odwagę, by w rządowym projekcie przeprowadzić jakieś istotne zmiany. Że klub BB. dalekim jest od chęci gruntownej pracy nad budżetem, dowodzi choćby oddanie referatów budżetowych nie w rece fachowców, jacy niewątpliwie w klubie tym się znajdują, ale w ręce dyletantów i nowicjuszów. Co ma np. wspólnego z polityką zagraniczną nowy referent budżetu Min. Spraw Zagr. lekarz p. Dyboski z Krakowa? Chyba to, może wyjeżdżał kiedyś poza granice państwa... Podobnie nic nie wiadomo o studjach p. Zdzisława Strońskiego nad oświatą, p. Perkowicza nad wojskiem, lub p. Brzóski nad komunikacjami. Są to ludzie nowi i bez doświadczenia. Jakież nowe poglądy mogą oni wyrazić na polityke referowanych działów administracji, jakie światło rzucić na odnośne budżety, jeśli oni sami tego światła dopiero potrzebują? A już groteskowa jest osoba generalnego referenta, który obejmuje tę doniosłą funkcję po takich fachowcach, jakimi byli pp. Michalski, Zdziechowski, Byrka, Krzyżanowski. P. Miedziński, b. oficer II. oddziału, miał coprawda jako Minister Poczt pewne stosunki z budżetem, ale wiadomo ze sprawozdań Najwyższej Izby Kontroli Państwa, że skończyły się one obowiązkiem zwrotu Skarbowi nieprawnie wziętych 40 tysięcy złotych ... Poza tym niewesołym epizodem, który był przedmiotem bardzo krytycznych debat Komisji budżetowej i długich narad Sądu Obywatelskiego, nie słyszano, by pan Miedziński specjalizował się na budżetowca...

Ale, pomijając już stosunek B. B. do budżetu, trzeba objektywnie stwierdzić, że wielkie redukcje cyfr w projekcie rządowym na r. 1931—1932 są niemożliwe. Na 2,886 tys. złotych przeznacza rzad 1,287 tys. na uposażenia i emerytury, 527 milj. zł. (poza uposażeniami) na wojsko, 60 milj. zł. (także bez uposażeń) na oświatę, 160 milj. złotych na renty inwalidzkie, 296 milj. zł. na długi, 50 milj. zł. na bezrobocie. Pozostaje zatem pół miljarda na wszystkie inne działy administracji: na sprawy zagraniczne, na popieranie przemysłu, handlu i rolnictwa, na roboty publiczne, policję, sprawiedliwość, reformy rolne. P. minister Matuszewski podniósł, że tylko te pięćset miljonów mogą być przedmiotem przesunięć i redukcji, gdyż tamte 2,384 tys. zł. zaspokajają konieczności państwowe. Jest w tem wiele prawdy, choć i tam pozycje wydatków dyspozycyjnych, reprezentacyjnych, biurowych, „nieprzewidzianych", lokomocyjnych mogą i powinny jeszcze ulec obcięciu, podczas gdy np. wydatki na bezrobocie trzeba podwyższyć, gdyż w 7-miu tylko miesiącach b. r. wyniosły one już 50 miljonów złotych. — Również cyfra 121 milj. złotych na emerytury wydaje się za niską wobec tego, że w 7 miesiącach bież. roku wydano na ten cel 94 i pół milj., co na rok daje 160 milj.

W pozostałej sumie pół miljarda złotych istotnie nie wiele można obcinać. Przecież rząd dekretem Prezydenta przerzucił w listopadzie b. r. na gminy obowiązek wypłaty nauczycielom dodatku mieszkaniowego, aby tylko obniżyć swoje wydatki oświatowe, choćby kosztem wzrostu budżetu samorządów. Przecież na budowę szkół przeznacza tylko 1 milj. zł., zamiast jak na rok bieżący 19.7 milj. zł. Nawet Fundusz Kultury zmniejszono z 2 milj. do 1 milj. Ba, poraz pierwszy, budżet Prezydenta Republiki, który w latach ostatnich stale rósł (wydatki roczne wynosiły od r. 1936—27: 2.4, 2.9, 3.3, 3.9, na rok bieżący 4.5 milj.), poraz pierwszy uległ redukcji do 3.9 milj.

Czy budżet 2.886 milj. zł. jest realnym? Pisaliśmy już wczoraj, że gdy w 7 miesiącach cła przyniosły 159 milj., to trudno liczyć na wpływ 350 milj. w przyszłym roku, że utopią wydaje się ściągniecie 44 milj. z podatku majatkowego, gdy w 7 miesiącach b. r. przyniósł on tylko 8.5 milj., że wreszcie wygląda na urąganie się z podatników nowa podwyżka podatku obrotowego z 275 milj. (w roku bież.) na 315 miljonów! Czyż tak ma wyglądać reforma tego uciążliwego podatku?

Zdaje nam się, że źródło naszych niedomagań budżetowych leży w małej dochodowości przedsiebiorstw państwowych. Mają one na czysto przynieść 114 milj. zł. 7 mies. b. roku dały 58.4 milj.). Z jednej strony etatyzm ogranicza inicjatywę prywatną i rozszerza swój zasięg nawet na produkcje samochodów i rowerów, a z drugiej strony zakłady państwowe dają albo deficyty, albo śmieszne w stosunku do włożonego kapitału dochody.

Tu jest pole do wielkich reform, tu trzeba szukać nowych dochodów. Ale poważnych wysiłków w tym kierunku w rządzie nie widzimy. Minister skarbu myśli tylko o podwyżce podatków i wpływów z monopoli. W jego mowie o przedsiębiorstwach nawet nie było wzmianki

Jan Matyasik.

List profesorów Uniw. Jagiellońskiego.

Dzisiejsza prasa warszawska (między innemi „Robotnik" Nr. 393 i „Gaz. Warszawska" z datą 18 grudnia) podaje dosłowny tekst listu otwartego profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego do prof. Krzyżanowskiego, posła z Klubu B. B.

J. Wielmożny Panie Profesorze!

Zwracamy się do Pana, jako do tego z pośród naszych kolegów, który, piastując mandat poselski, ma możność bezpośredniego wpływu na sprawy publiczne, a zarazem przyjmuje za nie współodpowiedzialność.

Liczne wydarzenia, jakie zaszły w ostatnich latach, podważają — według naszego głębokiego przekonania — moralne podstawy życia społecznego i politycznego w Polsce, a przez to samo zagrażają rozwojowi, a w dalszych konsekwencjach nawet istnieniu Państwa Polskiego. W szeregu tych zdarzeń sprawa więźniów brzeskich jest zjawiskiem najgroźniejszem. Sprawa ta nie może być sankcjonowana milczeniem świadomych sfer społeczeństwa.

W szczególności nam, jako wychowawcom, jako elicie intelektualnej, jako tym, którzy składali przysięgę wiernej służby i dbałości o całość Rzeczypospolitej, nie wolno pominąć obojętnie sprawy Brześcia.

Obawiamy się, że informacje, jakie Pan o Brześciu posiada, nie są dostateczne. Co więcej, mogą one być spaczone i sfałszowane, gdyby pochodziły od ludzi, zainteresowanych w zatuszowaniu prawdy.

Dlatego przedstawiamy Panu w streszczeniu wiadomości o losie więźniów brzeskich, jakie posiadamy, a mianowicie, że:

1) Więźniowie ci, byli ministrowie Rzeczypospolitej Polskiej, posłowie na Sejm Polski (wśród nich mężowie, odznaczeni najwyższemi orderami cywilnemi i wojskowemi) byli bez wyjątku zmuszani do wykonywania prac poniżających.

W szczególności zmuszano ich najbrutalniejszemi środkami moralnemi i fizycznemi do czyszczenia podłóg w celach, biurach i kurytarzach więziennych, do dźwigania i mycia kubłów pełnych nieczystości i odchodów nietylko z własnych cel, lecz także do czyszczenia ustepów więziennych, przeznaczonych dla administracji więzienia, z kału, który niejednokrotnie musieli wydobywać własnemi rękoma.

2) Więźniowie byli głodzeni przez dwa miesiące, otrzymując po ćwierć bochenka chleba dziennie, tudzież bydlęcą strawę w postaci zup ze zgniłej kapusty, niepłukanej marchwi, ziemniaków i pastewnych buraków. Przy postach zaś karnych, trwających często przez kilka dni, więźniowie za całe pożywienie na dobę otrzymywali tylko kawałek chleba, oraz sól i wodę.

3) Najsurowszy regulamin więzień wojskowych obostrzono w stosunku do więźniów politycznych pozostających pod śledztwem (!) przez cały system szykan i prowokacyj.

Za niedość szybkie i dokładne wykonanie każdego rozkazu, nawet za niedość dokładne oddanie ukłonów wojskowych (stawanie na baczność i ukłon) — oprócz wyzwisk i obelg spadały na więźniów dodatkowe kary dyscyplinarne w postaci ciemnicy, twardego łoża i postu. Pobyt w ciemnicy (izbie ciemnej, nieopalonej i pozbawionej nieraz nawet tapczana) dochodził do dziewięciu dni.

4) Oprócz tych najsroższych kar dyscyplinarnych znęcano się nad więźniami fizycznie. Ludziom starszym i wyczerpanym nie pozwalano w ciągu dnia nietylko położyć się lub usiąść na tapczanie, ale nawet oprzeć się o tapczan, gdy siadali na zydlach więziennych.

5) Niejednokrotnie w ciągu nocy więźniów budzono i pod pozorem rewizji wprowadzano ich do innych, ciemnych i zimnych cel, tam rozebranych do naga stawiano twarzami do ściany, gdy równocześnie z pobliża dochodziły jęki i rozlegały się strzały.

6) Ponad to wszystko niektórzy więźniowie byli bici, a mianowicie policzkowani, bici pięściami celem „doraźnego skarcenia", a w niektórych wypadkach wręcz katowani według specjalnych metod (rozbierano ich do naga i przez mokre prześcieradło wymierzano im do trzydziestu uderzeń pasami lub prętami żelaznemi wśród urągliwych okrzyków dowodzących tą kaźnią oficerów, które miały katowanie uzasadniać.

7) Sześćdziesięcioletniego posła Dra Liebermana w drodze do więzienia wysadzono w nocy w lesie z samochodu, zdarto zeń ubranie, zarzucono mu płaszcz na głowę, skopano i zbito kastetami do utraty przytomności. Po jego przyjeździe do Brześcia stwierdzono na nim około dwudziestu ran.

Powyższe fakty, niespotykane w świecie cywilizowanym, musimy uznać za hańbę XX. wieku. Musimy ją potępić ze stanowiska ludzkości. Musimy je ocenić jako ciężką krzywdę, wyrządzoną Polsce. Brześć hańbi imię Polski w Europie. Brześć wprowadza rozkład i zgniliznę w życie polskie.

Wierzymy, że Pan i jako człowiek i jako Polak-obywatel podzieli ten nasz sąd. Jesteśmy przekonani, że Pan uczyni wszystko, co jest w Jego mocy, dla naprawienia krzywd, ukarania przestępców i zapobieżenia powtórzeniu się w Polsce podobnych wypadków.

Zdajemy sobie sprawę z trudności, jakie Pan w tej walce może napotkać. Musimy jednak zaznaczyć, że trudności te nie zwalniają Pana od odpowiedzialności moralnej. Odpowiedzialność ta nie jest tylko sprawą osobistą, skoro należy Pan do Grona Profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Nie wolno nam dopuścić, by ustaliła się opinja, że zbrodnie popełniano w Polsce **bez naszego protestu.** Prosimy Pana przeto usilnie o powiadomienie nas, czy zamierza Pan w sprawie powyższej publicznie wystąpić.

Ks. Dr. Jan Fijałek, Władysław Szafer, Emil Godlewski, Ignacy Chrzanowski, Stanisław Kot Jan Nowak, Stanisław Zaremba, Tadeusz Sinko, Kazimierz Nitsch, Adam Heydel, Jan Dąbrowski, Roman Grodecki, Ludwik Piotrowicz, Leon Sternbach, Tadeusz Kowalski, Biskup Michał Godlewski, Stanisław Maziarski, Henryk Hoyer, Maksymiljan Rutkowski, Ks. Konstanty Michalski, Witold Rubczyński, Zdzisław Jachimecki, Władysław Folkierski, Rafał Taubenschlag, Władysław Wolter, Jerzy Smoleński, Tadeusz Szydłowski, Ks. Antoni Bystrzonowski, Tadeusz Lehr-Spławiński, Jan M. Rozwadowski, Karol Dziewoński, Ks. Dr. M. Sieniatycki, Władysław Natanson, Stefan Kreutz, Wacław Sobieski, Ks. Józef Archutowski, Feliks Rogoziński, Tadeusz Banachiewicz, Roman Dyboski, Wacław Lednicki, Stanisław Wędkiewicz, Władysław Semkowicz, Kazimierz Majewski, Stanisław Windakiewicz.

Do podpisów powyższych dołącza swoje nazwisko prof. Stefan Surzycki, który z powodu choroby nie mógł dotąd podpisać się na liście do prof. Krzyżanowskiego.

O czem piszą inni?..

Moralni wspólnicy Brześcia.

„Gaz. Warszawska“ stwierdziła, że głosowanie sanacji przeciw nagłości wniosków w sprawie Brześcia

„złączyło ściśle Blok Bezpartyjny z tymi, przeciw którym skierowany jest wniosek Klubu Narodowego. Stronnictwo rządowe wzięło moralną odpowiedzialność za zarzuty, postawione we wniosku i ich sprawców.

W oczach społeczeństwa sprawcy ci mają od wczoraj moralnych wspólników“.

Moralnymi wspólnikami są też te dzienniki sanacyjne, które jużto **przemilczają** tę sprawę jużto **usprawiedliwiają** znęcanie się nad więźniami. Do pierwszej grupy należy **„Czas“, który interpelacji w sprawie Brześcia nie podał nawet w streszczeniu.** Znalazł miejsce na notatki o odczycie Pitigrilli‘ego, o odwodnieniu Belwederu, ale na potępienie a choćby dokładne poinformowanie czytelników o Brześciu brakło mu miejsca.

Jeszcze gorzej postąpił warszawski organ Prawicy Narodowej, mianowicie **„Dzień Polski“.** Ten pisze o plotkach „wprost naiwnych w swej potworności“ i zupełnie otwarcie zwalcza próby wyświetlenia ponurej afery. Rekord cynizmu zdobyła jednak **„Gaz. Polska“,** która śmie się oburzać na ludzi, mających odwagę

„przedstawiać narodowi, jako wzniosły i czcigodny sztandar czyjeś obite przy wypędzaniu ze szkody pośladki“.

Ta nikczemność dorównuje tylko zuchwałości, z jaką tenże dziennik wmawia w swych czytelników, że dzięki Brześciowi, dzięki represjom „zduszono rebelję“ i niemal „w ciągu 24 godzin“ wyprowadzono państwo

„z progu anarchji, na którą liczyli już głośno wrogowie zewnętrzni — gdy w przeciągu dalszych dwóch miesięcy Rzplita stanęła w sytuacji wyróżniającej ją wspaniale w całej Europie, gdy osiągnęła możność harmonijnego współdziałania władz państwowych, pełną stabilizację swego stanu wewnętrznego“...

Cóż to za brednie niesłychane!

Winowajcy muszą być ukarani.

Niektóre pisma sanacyjne pod naporem opinji żądają zbadania zarzutów i ukarania winnych. „Kurjerek“ krakowski, który bez zająknienia drukował zapewnienia, że w Brześciu jest więźniom dobrze, głów im nie ogolono, karmieni są znakomicie, teraz pisze o zarzutach:

„Muszą być one gruntownie zbadane i wyświetlone w świetle ścisłych dochodzeń, musi się okazać, w jakiej mierze odpowiadają one rzeczywistości, a w razie przekonania się, iż są one prawdziwe, naczelne władze państwowe muszą ustalić odpowiedzialność i winnych do niej pociągnąć z całą surowością.

Społeczeństwo, bez względu na zapatrywania polityczne, życzy sobie szybkiego dokładnego i zupełnego wyświetlenia faktów i ustalenia całej prawdy“.

Jest niezrozumiałem, jak można wątpić w prawdziwość oskarżeń? Więc to może więźniowie sami się poranili i pobili, sami ot, tak dla żartu, głodzili się, sami przyprawili się o ciężkie choroby, o siwiznę?

„Polska“ pisze:

„Wszyscy, którym zależy na dobrem imieniu naszego Państwa, na powadze władzy wykonawczej i sądowej — mają **moralny obowiązek uczynić wszystko, by każdy szczegół potwornych zarzutów został wyświetlony a ludzie, którzy zhańbili mundur żołnierza polskiego, zostali bezzwłocznie przez zwierzchność swą przykładnie ukarani“.**

Wszelkie zwlekanie w takiej sprawie, to tylko woda na młyn żywiołów niepewnych, to tylko osłabienie pozycji nowego Sejmu w opinji ogółu“.

„Kur. Warszawski“ sądzi, że ze względu na interes państwa, na opinję Polski, naprawiony zostanie fatalny krok B. B.

„Trudno sobie wyobrazić, **aby większość sejmowa zatkała sobie tak już mocno uszy na głosy rzeczywistości, że nie słyszałaby ich wymownego dźwięku ani w kraju, ani poza jej granicami.** Zwolennicy hasła: „im gorzej, tem lepiej“, możeby się cieszyli na widok nagle ogłuchłego przeciwnika. Co do nas, nie wierzymy, aby można było bezkarnie dla ogólnych interesów Polski lekceważyć choćby w pewnej tylko dobie elementarne przykazania moralne“.

Kiedy B. B. zniesie djety?

„Piast Wielkopolski“ przypomina, że podczas wyborów ulubionym „konikiem“ agitatorów sanacyjnych były djety poselskie.

„Zapowiadali z całą pewnością, że, skoro tylko zbierze się Sejm z większością sanacyjną, to zaraz posłowie z B. B. ograniczą swoje djety i zgodzą się na to, żeby je pobierać tylko za czas sesji sejmowej. Jednem słowem grzmiało podczas wyborów od wyrzekań na djety.

I oto ci sami, którzy grzmieli, mają większość w Sejmie. Mogą uchwalać, co im się podoba. Mogą też ograniczyć djety, jak im się podoba. A nagle zapomnieli: o nich, jakby im kto pamięć ręką odjął. Jakby ich zaczadziło!

Dojrzeli tysiączne rzeczy w regulaminie, które chcą zmienić, nie dojrzeli tylko artykułu, — który mówi o djetach.

Ani słychu, ani dychu!“.

Dobrze będzie, jeśli djet sobie nie podwyższą!

Zmiany w „Polsce“ i „Rzeczypospolitej“

Na łamach „Rzeczypospolitej“ i „Polski“ znajdujemy zawiadomienie, że w najbliższych dniach redakcję tych pism obejmie p. Bolesław Szczepkowski. Dalej dowiadujemy się, że przy wydawnictwach tych skupią się „co najwybitniejsze pióra“, powiększoną będzie treść dzienników, wydawnictwa ulegną „gruntownej reorganizacji wewnętrznej“, rozpoczęte zostały „inwestycje techniczne“ i t. p.

A my — co na to?

W ostatnich dniach wpadły mi do rąk dwa dokumenty, nad któremi nie wolno nam przejść do porządku dziennego. Dziś zwłaszcza, gdy przeciw nam kuje się wytrwale broń na tylu frontach dyplomatycznych.

Oto leży przedemną zeszyt poczytnego **„Reclams Universum“** z 11 grudnia b. r. z charakterystyczną ilustracją na pierwszej stronie, podpisaną „Oberschlesien in Not“! Na treść ilustracji składają się cztery obrazki. Główny przedstawia scenę protestu berlińskich organizacyj akademickich przeciw „zbrodniom Polski“ na Niemcach w odłączonej części Górnego Śląska. Dalsze reprodukują: wnętrze zdemolowanego domu Neugebauera, zewnętrzną ścianę z wybitemi oknami i przenoszenie na pół żywego, pobitego przez Polaków, Niemca.

Z obrazków tych wieje groza tak sprytnie zainscenizowana, że przeciętny czytelnik niemiecki ma posmak bolszewji w najgorszem wydaniu.

Drugi dokument widnieje na kartach ostatniego numeru[1]) tygodnika **„Ecclesiastica“**, wychodzącego we Fryburgu szwajcarskim, organu oficjalnego „Katolickiej informacyjno-prasowej ajencji“ (KIPA), którego relacje rozchodzą się po całym świecie katolickim. Dokument ten zasługuje na specjalną uwagę nie tylko najbliżej zainteresowanych, mieszkańców Małopolski, ale przedewszystkiem sfer decydujących, które straszliwym oskarżeniom, tam zawartym, albo winny zadać kłam, albo — w każdym razie — zająć stanowisko zdeklarowane w prasie zagranicznej (w pierwszym rzędzie) i naszej, bo tu chodzi i o honor narodu i o elementarny prestige praworządnego państwa.

Dzięki usłużności centralnego urzędu parafjalnego grecko-katolickiego pod wezwaniem św. Barbary w Wiedniu (Kiemengasse 1), otrzymały „Ecclesiastica“ **odpis memorjału biskupa-sufragana grecko-katolickiego ze Lwowa, Dra Iwana Buczko**[2]), skierowanego 12 października b. r. do ministra spraw wewnętrznych w Warszawie, który redaktor „Ecclesiastica“, Dr. Ferd. Rüegg, skwapliwie w całości przedrukowuje. Czytelnik wyczuwa pewną satysfakcję, jaka wieje w tej relacji niemieckiej, satysfakcję, że przeciw znienawidzonej Polsce można wytoczyć cały szereg strasznych oskarżeń.

Bo istotnie memorjał ks. biskupa-sufragana **lwowskiego obrz. gr.-kat. zawiera dwanaście** strasznych wprost oskarżeń. Dr. Rüegg cytuje jedenaście, jedno — z powodu braku miejsca — odkłada do następnego numeru.

Są to wypadki z województwa tarnopolskiego, z samego Tarnopola, z Podhajec, z Wiśniowczyka, Zarwanicy i t. d.

Weźmy pod uwagę **trzy** dla ilustracji.

P o d h a j c e. — 30 Rusinów ciężko pobitych, między nimi ks. katecheta Michał Błezwoski (?) i poseł Jaworski. — Według zeznań ks. B. i posła J., uwięzionych wtrącono do piwnicy w magistracie, gdzie czekało już około 20 policjantów uzbrojonych w karabiny i pałki. Uwięzionych bito do nieprzytomności, potem oblewano zimną wodą i znów dalej bito. Kazano im jeść ziemię, a potem pytano czyja to jest ziemia. Księdzu B. z drwinami mówili policjanci, że święcenia z rąk biskupa były nieważne, że teraz dopiero „dostał święcenia“...

Z a r w a n i c a. — W nowowybudowanym **domu ks. arcybiskupa wybito szyby, obito wielu wieśniaków** miejscowych, ale najbardziej znęcano się nad proboszczem, ks. Helowińskim (?), który otrzymał 200 (dwieście) kijów. Jako świadek podany Dr. Sclarski (?), także pobity. Przy biciu ks. proboszcza zarzucono mu sutannę na głowę, jeden z policjantów stanął księdzu na głowie, drugi na nogach, a inni bili go do nieprzytomności. Dwa razy zimną wodą przyprowadzano ks. H. do przytomności.

H o l k o c z e. — Na plebanji wybito szyby, podarto obrazy poniszczono nawet metryki. Prob. Kostiuka obito straszliwie kolbami — do nieprzytomności, następnie — gdy oblany wodą oprzytomniał, — kazano mu śpiewać polski hymn narodowy; ponieważ nie mógł śpiewać, bito go dalej bez litości. Wreszcie omdlałego zaniesiono go na plebanję.

Żona ks. Kostiuka, leżąca po porodzie, rozchorowała się śmiertelnie ze strachu. Lekarz, Polak, Dr. Kasprzek (?) z Podhajec, który poprzednio był przy porodzie Kostiukowej, obecnie odmówił pomocy lekarskiej mimo groźnego stanu chorej.

I t. d. I t. d.

Ks. Biskup B u c z k o kończy memorjał oficjalnem oświadczeniem, że wszystkie wypadki zbadał osobiście na miejscu i stwierdza stanowczo ich autentyczność.

Oto jak nas widzą zagranicą.

I cóż my przeciwstawiamy takiej propagandzie?

Musimy zapytać się śmiało i otwarcie. I nie damy się zbywać byle jakiemi frazesami.

Żądamy stanowczej odpowiedzi. Czekamy na interwencję.

Jesteśmy narodem cywilizowanym i chcemy nim pozostać. Jeśli memorjał oparty jest na kłamstwach, trzeba go zmiażdżyć i unieszkodliwić za wszelką cenę.

A, jeśli opiera się ten straszny akt oskarżenia na prawdzie, to — czy wolno nie pytać się o winowajców? Czy wolno pozwolić na to, żebyśmy — jako naród — stali z piętnem barbarzyństwa wobec Zachodniej Europy?

Ks. Henryk Weryński.

[1]) Z 13 grudnia b. r.

[2]) „Ecclesiastica“ piszą błędnie: B e u z k o.

Fala podwyżek cen.

Przez kraj idzie **nowa fala drożyzny artykułów pierwszej potrzeby.** Rzecz charakterystyczna, że hasło do podwyżki cen dają **te właśnie czynniki,** które z natury rzeczy winny dbać o utrzymanie poziomu cen na wysokości, **odpowiadającej niskim płacom szerokich rzesz pracowników,** — t. j. czynniki **rządowe.** Fala podwyżek cen, dająca się już obecnie całkiem wyraźnie zaobserwować, spada tem dotkliwiej na społeczeństwo, że **równocześnie przybiera na sile tendencja w przemyśle do obniżania płac pracowniczych** i redukcje takie, oprócz personalnych, rzeczywiście w wielu wypadkach uskuteczniono.

Przedewszystkiem więc wspomnieć należy najświeższą **podwyżkę ceny zapałek,** która nakłada na kraj haracz w wysokości około 18 miljonów zł. rocznie, a w stosunku do ceny zapałek dotychczasowej wynosi **30 procent.** Mówi się również o **podwyżce cen wyrobów tytoniowych,** mianowicie gatunków droższych, krążą też wersje o zamierzonej jakoby podwyżce **cen wyrobów monopolu spirytusowego.** Nowa umowa zapałczana podnosi **opłaty od zapalniczek** do 10 i 20 zł. od sztuki, mając na celu powstrzymanie rozpowszechnionego ich użycia.

Dodać należy, że w przygotowaniu jest **projekt rządowy podwyżki czynszów o 40 procent i wyżej** w zależności od kategorji mieszkań, który to projekt ma wejść wkrótce pod obrady sejmowe.

Stwierdzona wreszcie w ostatnich dniach **lekka tendencja zwyżkowa cen zboża dała** asumpt do podniesienia w wielu miejscowościach **cen mąki i chleba.** Podwyżka ta jest specjalnie rażąca, wiadomo bowiem, że przez długi szereg miesięcy, gdy ceny zboża gwałtownie spadały — chleb i mąka **utrzymywały się niemal na jednym poziomie** lub też wykazywały nieznaczną tylko zniżkę. Władze nie uważały wówczas za stosowne skontrolować kalkulacje młynarzy i piekarzy i skłonić ich do takiego obniżenia ceny ich wyrobów, jakie odpowiadało cenie podstawowego surowca. Dziś, pierwsza, lekka tendencja zwyżkowa na rynku zbożowym, **już daje okazję do podniesienia ceny chleba,** która właściwie powinna być jeszcze o wiele niższą od obecnego poziomu. Tę bezprzykładną kalkulację tak co do chleba, jak i pieczywa pszennego władze długi czas tolerowały. Obecnie pojawił się wprawdzie okólnik ministerstwa spraw wewn. wzywający wojewodów do **przeprowadzenia rewizji w kalkulacjach młynarsko-piekarskich.** Apel ten jednak przychodzi istotnie **bardzo spóźniony** i nie wiadomo jeszcze jakie w praktyce wyda rezultaty. Przykład bowiem idzie z góry, a właśnie rząd w ciągu ostatnich lat **pierwszy zawsze występował z podwyżkami cen artykułów monopolowych,** tytoniu, spirytusu, taryf kolejowych, pocztowych i t. d. Cóż dziwnego, że przykład ten działa w kraju.

———:: § ::———

Rewolucja przeciw dyktaturze w Hiszpanji

Gen. Berenguer wydaje się o wiele gorszym dyktatorem niż gen. Primo de Rivera. Za jego rządów bunty wojskowe są częstsze, wrzenie rewolucyjne silniejsze. Niewątpliwie dużą rolę odgrywa także rosnące zniecierpliwienie narodu, który przez siedem lat znosił ciarzmo dyktatury i wierzył obietnicom, że to stan przejściowy, tymczasowy, ale wreszcie stracił cierpliwość i coraz częściej upomina się o swe prawa. Gdyby nie to, że wśród żywiołów opozycyjnych niema zgody, że ugrupowania skrajnie radykalne odstraszają ludzi umiarkowanych, to znienawidzony rząd byłby już zapewne obalony.

Ostatnia rewolucja była podobno planowana na dzień 15 grudnia. Ale ambitny kapitan Galan w mieście Jaca chciał uprzedzić innych a może popełnił jakąś nieostrożność, dość że w mieście tem powstanie wybuchło parę dni wcześniej. Miasto zostało przez powstańców opanowane, ale jakaś odważna telefonistka, która mimo walk ulicznych nie opuściła swego posterunku, zdołała zawiadomić rząd o wybuchu i siłach powstania. Rząd wysłał natychmiast silne oddziały wojska i stłumił bunt w Jaca i okolicy.

W poniedziałek wybuchł bunt w Madrycie, a ściśle biorąc pod Madrytem, na lotnisku „czterech wiatrów“. Tu wystąpił na widownię słynny lotnik, major Franco, który po szczęśliwej ucieczce z więzienia nie opuścił Hiszpanji, lecz — jak teraz donoszą dzienniki — ukrywał się w okolicach stolicy i przygotował bunt. Załoga lotniska pod dowództwem gen. Queipo del Lano stanął pod sztandarem rewolucyjnym. Kilka samolotów wystartowało i zaczęło rozrzucać nad Madrytem proklamacje rewolucyjne. Ale widocznie inne oddziały, na które liczyli przywódcy powstania, zawahały się lub pozostały wierne rządowi a może powstańcy działali niedość szybko i energicznie. Lotnicy obładowali swe samoloty bombami, lecz wzdrygnęli się przed bombardowaniem stolicy, rojącej się bezbronną a niewinną publicznością. Rząd natomiast użył energicznych środków. Artylerja wierna królowi zaczęła bombardować lotnisko. Po pewnym czasie na lotnisku wywieszono białą chorągiew, a główni przywódcy buntu odlecieli na 5 samolotach do Portugalji.

Nie był to jednak koniec powstania. Prowincja, jak to wszędzie, później dowiedziała się o tych wypadkach i później została objęta płomieniem rewolucji. W głównych miastach wybuchły groźne strajki polityczne, a tu i ówdzie miały nawet powstać rządy tymczasowe. W chwili, gdy piszemy te słowa, rząd jeszcze panuje nad sytuacją, ale wystarczyłoby, by zbuntowało się kilka dywizyj, a dyktatura zostałaby obalona. Że armja jest niezbyt pewna, tego dowodem pospieszny transport oddziałów z Marokka. Te oddziały, mianowicie hiszpańska legja cudzoziemska i niektóre pułki, stacjonowane zdaleka od kraju i nieznające jego nastrojów, mają być rzucone do okolic zrewoltowanych. Mimo wszystko położenie jest bardzo groźne. Nigdy jeszcze nie pisano tyle o przygotowaniach króla Alfonsa do ucieczki morzem do Anglji.

Kilka lat temu opozycjoniści zwracali się przeciw rządowi, a oszczędzali osobę króla. Teraz przywódcy rewolucji oświadczają, że Hiszpanja powinna być republiką. Monarchja, która podtrzymywała dyktaturę, straciła zaufanie ludności.

Zwycięstwo ruchu rewolucyjnego może oczywiście narazić Hiszpanję na jeszcze cięższe i boleśniejsze wstrząśnienia. Uczy nas bowiem historja, że w zamęcie rewolucyjnym władza bardzo często przechodzi z rąk umiarkowanych w ręce żywiołów skrajnych. Rewolucja nigdy nie jest czynnikiem twórczym. Najgorszy to sposób usuwania złych rządów. W tem jednak całe nieszczęście, że bardzo często naród uważa go za jedyny. Gdy rząd depce prawo i fałszuje wybory, wtedy zrozpaczony naród używa wszelkich środków, by odzyskać wolność.

Marsz. Piłsudski jest już blisko Hiszpanji. Podobno czytał w pociągu jakieś książki o taktyce wojennej. Teraz chyba odłoży je na bok, bo zaiste ma na co patrzeć i nad czemś rozmyślać. Dyktatury upadają. Rok temu upadł jeden dyktator z święciańskiego powiatu (mamy na myśli p. Woldemarasa), teraz niemal na oczach min. Piłsudskiego bankrutuje dyktatura hiszpańska.

——:o:——

Na ziemiach Rzplitej

„W radzie m. Tarnowa niema przeciwników marsz. Piłsudskiego".

Na środowem posiedzeniu rady m. Tarnowa **burmistrz Dr Skowroński zgłosił rezygnację z godności burmistrza.** Powodem jest zamiar rozwiązania rady i wprowadzenia komisarza rządowego. Po namiętnej dyskusji, w której sjoniści atakowali dra Mütza, wiceburmistrza i radnego Margulesa, jako tych, którzy dążą do rozwiązania rady, stwierdzono, że **wśród radnych m. Tarnowa niema przeciwników rządów marsz. Piłsudskiego** oraz zastrzeżono się przeciwko prawnej podstawie rozwiązania rady miejskiej i wyrażono burmistrzowi Skowrońskiemu votum zaufania.

Nowe godło stolicy.

Projekt nowej ustawy o samorządzie warszawskim przewiduje **zmianę dotychczasowego herbu stolicy.**

Syrena, będąca godłem Warszawy, uwidoczniona ma być w tarczy, umieszczonej w pośrodku Orła Białego, będącego herbem państwa. Godło to stanowiłoby istotną część wszelkich oznak i pieczęci warszawskich związków komunalnych.

Tablica pamiątkowa ku czci Amerykanina-uczestnika Powstania Listopad.

W dniu 21 b. m. w sali Centrum Wyszkolenia Sanitarnego **w Warszawie** nastąpi uroczyste odsłonięcie tablicy **ku uczczeniu pamięci lekarza amerykańskiego dr. Pawła Fitzsimmons Eve, który brał czynny udział w powstaniu listopadowem.**

Dr. Eve, powodowany uczuciem wdzięczności dla Polski za udział Pułaskiego w wojnie amerykańskiej o niepodległość, **przybył w roku 1831 do Warszawy, aby wziąć czynny udział** w walkach o wyzwolenie Polski. **Uczestniczył on w powstaniu, jako lekarz, pełniąc swe obowiązki z wielkiem poświęceniem.** Nie opuścił do końca wojska polskiego, przekroczył z niem granicę i internowany został przez Niemców w obozie pod Wieruszem. Za zasługi dla Polski nagrodzony został w dniu 4/IX 1831 r. złotym krzyżem „Virtuti Militari".

Nauka wymowy w szkołach.

Ministerstwo Wyznań Religijnych i OP. stwierdziło na podstawie sprawozdań lekarzy szkolnych, że **prawie 10 procent uczniów jest dotkniętych różnemi wadami mowy**, jak: jąkanie, seplenienie i t. p. — Skutkiem tego zamierzone jest **wprowadzenie do programu szkolnego specjalnych godzin na lekcje wymowy.** Pozatem uruchomione będą ambulatorja i poradnie dla jąkałów.

Okropna śmierć wynalazcy.

W zakładzie ślusarskim Lenczewskiego **w Tarnowie** zdarzył się onegdaj okropny wypadek, który przypłacił życiem Stefan Kmieć, ślusarz Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach. Mianowicie przy próbie aparatu do spawania **jego pomysłu nastąpił wybuch kotła z karbidem. Siła eksplozji urwała nieszczęśliwemu głowę.** Śmierć nastąpiła gwałtownie.

Jeszcze jedna rozprawa za „Centrolew"

„Przedświt" donosi, że w dniu 22 bm. **odbędzie się w Toruniu proces b. posła Nehringa (CKW.)**, oskarżonego o użycie obraźliwych wyrazów pod adresem rządu podczas przemówień publicznych. Pozatem b. poseł Nehring odpowiadać będzie za przechowywanie i rozdawanie skonfiskowanych odezw „Centrolewu", wydanych z okazji kongresu krakowskiego.

Żydzi podpalili własny sklep

by uzyskać premję asekuracyjną.

Przed kilku dniami spalił się w Wilnie **sklep kolonjalny żydówki Czerny Taubes**, wartości 40 tysięcy złotych. Po urzędowem obliczeniu strat Taubes wystąpiła do zakładu ubezpieczeń z pretensją o wypłacenie jej asekuracji w kwocie 4 tysięcy dolarów.

W międzyczasie zakład ubezpieczeń zbadał okoliczności pożaru i stwierdził niezbicie, że ogień podłożono. Śledztwo policyjne wykazało, że ogień podłożyli: Czerna Taubes i jej subjekt Abram Weksler, celem uzyskania premji asekuracyjnej. Zbrodniczą parę podpalaczy zamknięto w kryminale.

—————::§::—————

WZNOWIENIE KOMUNIKACJI LOTNICZEJ Z KATOWICAMI.

Wobec ukończenia robót drenarskich na lotnisku w Katowicach, z dniem 19 b. m. wznowiona będzie normalna komunikacja lotnicza z Katowicami. Połączenie lotnicze Warszawy z Krakowem odbywać się będzie znów via Katowice, jak **poprzednio.**

Z Włoch do Ameryki

WYRUSZYŁA ESKADRA WŁOSKICH HYDROPLANÓW.

Z bazy włoskiego lotnictwa morskiego w Ortebello wystartowało do lotu transatlantyckiego 12 specjalnych jednopłatowych hydroplanów, podzielonych na 4 eskadry. Eskadra pozostaje pod ogólnem dowództwem ministra lotnictwa gen. Italo Balbo. **Celem podróży jest Rio de Janeiro.**

Olbrzymią tę trasę, długości 10.000 kilometrów, flotylla włoskich płatowców ma przebyć w ciągu 70 godzin w 7 etapach, lądując kolejno na brzegach Afryki i na wyspach, rozrzuconych na południowym Atlantyku.

Przygotowania do raidu Włosi prowadzili już oddawna. Dotychczasowe próby dawały wyniki zadowalające. Termin startu musiał być odraczany ze względu na niepomyślne warunki atmosferyczne, ale w poniedziałek 15 bm. wszyscy piloci eskadry, którym od kilku tygodni ani na chwilę nie wolno było opuszczać bazy lotnictwa morskiego w Ortebello pod Rzymem, zostali zaalarmowani obecnością Mussoliniego, przybyłego do portu samolotem.

Dwanaście hydroplanów, na dany znak, uszeregowało się półkolem na wodzie frontem do molo i mechanicy uruchomili silniki. Dowódca eskadry minister Balbo, złożył ostatni raport dyktatorowi i podjechał na motorówce do swego wodnopłatowca, przy którego sterach zasiadł lotnik o światowej sławie, znany raidowiec kapitan Maddalena. Huk motorów spotężniał, śmigła zawirowały w zawrotnym pędzie — oczy lotników skierowały się w stronę molo. Mussolini energicznym ruchem ręki podniósł prawe ramię do góry i oddając faszystowskie pozdrowienie, dał znak do startu. Dwanaście hydroplanów równocześnie ruszyło z miejsca, pozostawiając jasną smugę piany na powierzchni wody i po krótkim rozbiegu majestatycznie wzbiło się w powietrze. Eskadra zatoczyła łuk nad portem i salutowana przez dyktatora, wkrótce zniknęła w mglach morza Śródziemnego.

—::§::—

„Diło" nie zmieni kierunku.

Ze Lwowa donoszą: „Wobec ukazania się w ostatnich numerach „Diła" artykułów o porozumieniu i polityce ugodowej, red. nacz. „Diła" **Mudry**, wypuszczony w tych dniach z więzienia, zamieścił w tem piśmie komunikat, w którym stwierdza, że artykuły te ukazały się wbrew poglądom opinji ukraińskiej i są wyrazem zapatrywań indywidualnych autora i że jest rzeczą nader przykrą, że artykuły te w tak ciężkim okresie, jak obecnie, zjawiły się na łamach „Diła", jako redakcyjne".

Skazanie dziennikarza opozycyjnego

Przed sądem w Chełmnie na Pomorzu odbyła się rozprawa polityczna przeciw kontrolerowi O. W. P. i red. „Ziemi Chełmińskiej" p. Zb. Łukaczyńskiemu. W akcie oskarżenia zarzucono mu, że w artykule „Dlaczego i za co więziono członka O. W. P. p. Glinieckiego" dopuścił się czynu karygodnego. Artykuł ten łączy się z sprawą manifestacji w obronie uczuć katolickich, obrażonych przez nauczyciela gimn. Sławurskiego. Gliniecki aresztowany i trzymany w areszcie 72 godzin. — W obronie sprawiedliwości dla Glinieckiego pisał red. Łukaczyński ów artykuł.

Mimo, że obrońca Łukaczyńskiego dr. Skisiński uzgodnił, że akt oskarżenia niema prawnych podstaw, albowiem inkryminowany artykuł był oparty na Konstytucji marcowej — sąd skazał red. Łukaczyńskiego na 14 dni więzienia. Obrona wniosła apelację.

Tragedja zakochanego w tancerce.

W restauracji dancigowej „Wir" w Warszawie występowała 23-letnia tancerka Stanisławska, w której zakochał się 31-letni buralista F. Krynicki. Adorator pięknej tancerki nalegał, by porzuciła nieodpowiednie dla siebie zajęcie i została jego żoną. Stanisławska nie mogła się zdecydować, więc onegdaj Krynicki postanowił rozmówić się z nią ostatecznie. Gdy ua prośby otrzymał odpowiedź: „Odczep się i daj mi raz spokój" — Krynicki strzelił do dziewczyny z rewolweru. Strzał chybił, jak również dwa następne, które dał za uciekającą do swej garderoby. Tancerka zamknęła drzwi, a wtedy Krynicki, sądząc, że zabił ukochaną, przyłożył rewolwer do swej skroni i jednym strzałem odebrał sobie życie.

Żydowski handlarz żywym towarem

skazany na 18 miesięcy ciężkiego więzienia.

Sąd karny w **Poznaniu** rozpatrzył onegdaj sprawę aresztowanego na gruncie poznańskim **żyda Izaaka Gruenberga z Warszawy, podejrzanego o uprawianie handlu żywym towarem.**

W podróży nawiązał on znajomość z niejaką Kwiatkowską, przyczem w trakcie ożywionej rozmowy obiecał naiwnej dziewczynie, że ją poślubi. Innym razem starał się opętać Gruenberg inną dziewczynę, którą w rezultacie okradł z zegarka i biżuterji.

Oskarżony w bezczelny sposób usiłował wykręcić się ze stawianych mu zarzutów. — Prokurator, **scharakteryzowawszy destrukcyjną robotę żydów, uprawiających w perfidny sposób niecny proceder kupczenia młodemi dziewczętami**, domagał się surowego ukarania. **Trybunał zasądził Gruenberga na 18-cie miesięcy ciężkiego więzienia.**

KUCHNIA ULICZNA DLA BEZROBOTNYCH W BIAŁYMSTOKU.

Na przedmieściu Białegostoku uruchomiono w tych dniach kuchnię uliczną dla bezrobotnych, utworzoną za fundusze tamtejszego społeczeństwa. Kuchnia wydaje około 100 obiadów dziennie.

BANDYCI HULAJĄ W ZAKOPANEM BEZKARNIE.

Z Zakopanego donoszą nam: Bandytyzm i kradzieże mnożą się w Zakopanem w zastraszający sposób. W nocy z 16-go na 17-go bm. nieznani sprawcy wybiwszy szybę i wyważywszy drzwi, dostali się do sklepu bławatnego p. Czugałowej na Bytrem i ograbili go doszczętnie. W przeddzień tej kradzieży około godz. 30 popołudniu również w tej części miasta, koło pomnika Chałupińskiego, nieznany bandyta napadł na powracającą z poczty p. E. Bilikową z Kamieniołomów Tatrzańskich i popchnąwszy ją wyrwał z ręki tekę skórzaną, w której na szczęście znajdowały się tylko recepisy pocztowe i zniknął w pobliskim lesie.

Z całego świata.

40-lecie encykliki „Rerum Novarum".

W dniach od 13 do 15 maja r. przyszłego mają się odbyć w Rzymie uroczystości ku uczczeniu 40-tej rocznicy ogłoszenia encykliki „Rerum Novarum". W związku z tem już teraz przystępuje się do organizowania odczytów o znaczeniu tej encykliki, celem przypomnienia jej jak najszerszym kołom. Jednocześnie będzie rozwinięta propaganda odpoczynku niedzielnego i święcenia niedzieli, oraz akcja w celu przestrzegania przepisów „Carta del Lavoro" odnośnie do tego odpoczynku. (KAP.).

Marsz. Joffre ciężko chory.

Z Paryża donoszą o poważnych stanie zdrowia gen. Joffre, który zachorował na grypę, przyczem zachodzą komplikacje z powodu dziedzicznej wady sercowej i z powodu wieku (obecnie liczy on około 80 lat). Gen Joffre, jak wiadomo, odznaczył się w czasie wojny światowej, jako naczelny wódz armji francuskiej, w ciągu dwu pierwszych lat.

——×——

Czaszka człowicka przedhistorycznego w Sowietach.

Moskiewska „Prawda" donosi, że w okolicach Niżniego Nowgoroda robotnicy znaleźli podczas budowy mostu czaszkę człowieka przedhistorycznego. Według opinji uczonych, czaszka pochodzi z t. zw. permskiego okresu i przedstawia wielką wartość naukową.

Tu spoczywa człowiek, czujący wstręt do pracy!!

W ostatnich dniach na licznych budynkach mieszkalnych w Rostowie pojawiły się czarne tablice, opatrzone następującym napisem: „Tu spoczywa człowiek, czujący wstręt do pracy". Okazało się, że tablice te umieszczali komsomolcy (członkowie związku młodzieży komunistycznej) na domach robotników, którzy stronią od pracy, a których tym sposobem usiłuje się wprowadzić na drogę obowiązku.

NOWE MUZEUM ANTYRELIGIJNE W LENINGRADZIE.

W gmachu słynnego soboru Isaakijewskiego w Leningradzie zostanie otwarte niebawem nowe muzeum antyreligijne pod nazwą: „Leningradzkie Państwowo Muzeum Antyreligijne", składające się z trzech działów: budownictwa socjalistycznego, działu przyrodniczego i działu historyczno-religijnego.

KONSERWATYZM ANGIELSKI.

Najwyższy trybunał angielski orzekł w tych dniach, że na zasadzie prawa z 1781 r., nakazującego bezwzględny odpoczynek niedzielny, niedzielne przedstawienia kinematograficzne powinny być zakazane, jako sprzeczne z tem prawem. Orzeczenie to wywołało, oczywiście, gwałtowne poruszenie nietylko wśród właścicieli kin, ale także wśród szerokich mas publiczności, a wiece protestacyjne są obecnie w stolicy Anglji na porządku dziennym.

700 FRYZJERÓW ZBANKRUTOWAŁO W WIEDNIU.

Zły stan gospodarczy i zubożenie ludności w Austrji odbijają się poważnie na wszystkich dziedzinach pracy, przedewszystkiem zaś w przemyśle kosmetyczno-fryzjerskim. W ostatnich czasach stoją fryzjernie pustkami, a nawet przeszło 700 wystawiono na sprzedaż z powodu bankructwa.

KONFISKATA MORFINY ZA MILJON DOLARÓW.

Departament skarbu St. Zjednoczonych ogłasza, że na pokładzie statku „Alesia", który płynął do portu, skonfiskowano przemycany ładunek morfiny, wartości miljon dolarów.

Literatura i kino.

„Kolumna szturmowa“ w literackich szrankach.

Walka (papierowa) o niedawno założony Instytut Literacki trwa. Już nie wystarczą artykuły; drukuje się rozprawki. Oto prof. **Bol. Hryniewiecki** wydał broszurkę p. t. **„Kultura a literatura“** czyli **„Kolumna szturmowa** do Funduszu Kultury Narodowej w świetle promieni Roentgena“. Autor broni w rozprawce instytucji Funduszu, oraz Instytutu Lit. przeciw zorganizowanym atakom literatów warszawskich, poddając ostrej krytyce wypady polemiczne najbardziej w tej walce zaawansowanych pisarzy (F. Goetel, A. Słonimski, J. Kaden).

W odpowiedzi na „Kolumnę szturmową“ **„wyrżnął“ J. K. Bandrowski** ogromny artykuł w „Gazecie Pol.“ p. t. **„Ajaks na murach freblówki“**, poddając znów krytyce stanowisko świata uczonych wobec literatury, oraz zarzucając Funduszowi K. N. forytowanie w akcji stypendyjnej kandydatów naukowych ze szkodą literatów.

Ostatnio wydali literaci **ostrą odezwę przeciw istnieniu Instytutu Lit.** Nie widzimy jednak wśród tych przeszło 50 nazwisk wszystkich naj świetniejszych pisarzy naszych, a raczej więcej nazwisk, nic w literaturze nie mówiących jak **np. F. Baturewicz, E. Kludzińska, A. Guitry, W. Kłyszewski, E. Popoff, W. Żyniewski, K. Sperling, M. Weronicz.**

To mają być ci literaci, co protestują?!

Abdykujące gwiazdy.

Rewolucja filmowa, którą wprowadziły dźwiękowce — zdetronizowała wiele gwiazd. Niektóre z nich same podały się do dymisji, inne uczyniły to z musu, nie znajdując możliwości odpowiedniej egzystencji w nowych warunkach.

Podobno ustępuje z Hollywood urocza **Corinne Grifith** po 12-letniej pełnej sukcesu karjerze. Jest zmęczona i pragnie osiąść w jakimś zacisznym zakątku Francji. Śliczną **Vilmę** Banky, partnerkę Valentina i żonę Rod la Rocque'a dręczy tęsknota za ojczystemi Węgrami, ale mimo to pragnie ona przenieść się na scenę jednego z teatrów broadwayskich w N. Jorku. Fascynująca **Greta Garbo** zapowiedziała swój pobyt w Kalifornji tylko do końca 1931 roku. Potem ma wrócić do ojczystej Szwecji i żyć w zaciszu domowem.

JESZCZE RAZ LICZYMY KINOTEATRY.

Dość często „chodzą“ po prasie statystyki kinoteatrów w Europie. Obecnie podajemy cyfry z najnowszej. Niemcy według niej, **dzierżą prym w Europie co do ilości kinoteatrów;** posiadają bowiem **5.267 kin.** Następnie idzie **Rosja** z 5.200 kinami, **Anglja** z 4.226 kinami, **Francja** z 4.221 kinami, poczem następuje znaczny spadek, albowiem **Włochy** mają 2.800 kin. O parę miejsc niżej znajduje się **Polska** z 700 kinami.

BJARNAT KRAWC,

łużycko-serbski kompozytor muzyczny (urodzony 1861 r.), mianowany został członkiem Czeskiej Akademji Nauki i Sztuki w uznaniu wysokiej wartości utworów skrzypcowych, fortepianowych i chóralnych. Ostatnio wyszło nakł. lipskiej firmy Britkopf i Härtl „Serbskie tańce“. Krawc mieszka stale w Dreznie. Uczestniczy w festivalach międzynarodowych z chórem swych rodaków. Śpiewają oni pieśni serbskie, ale między sobą rozmawiają już tylko po niemiecku.

Przy sposobności zaznaczamy, że drugi wybitny Serb łużycki Dr Ernest Muka jest członkiem Polskiej Akademji Umiejętności.

Jak chronić się przed grypą.

Pinomethyl — środkiem prophylaktycznym o europejskiej sławie.

Warszawska Kasa Chorych ogłosiła wobec panującej grypy 6 przykazań, których przestrzeganie ustrzec może ludzi przed tą groźną chorobą. Przykazania te opiewają: 1) Za każdym powrotem do domu **płukać gardło** wodą ciepłą, przegotowaną z domieszką soli, kwasu bornego lub wody utlenionej (także wody chinosolowej). 2) Przed każdym posiłkiem **myć ręce.** 3) **Trzymać w cieple i suchości nogi** oraz klatkę piersiową. 4) **Unikać styczności z chorymi na grypę.** 5) Nie uczęszczać na tłumne zebrania, zwłaszcza w źle przewietrzanych i zadymionych salach. 6) **Nie używać alkoholu,** który osłabia wrodzoną odporność organizmu na zarazki.

Punkt czwarty i piąty — jak głosi Kasa — doradza unikać styczności z chorymi na grypę i nie uczęszczać na tłumne zebrania źle przewietrzane — tymczasem codziennie w każdej Kasie Chorych tłumy ludzi z najrozmaitszych sfer z chorobami a pewnie z katarem i grypą czeka w ogonku godzinami w poczekalniach zapełnionych i nieprzewietrzanych. Są liczne bibljoteki robotnicze, z których przecież korzystają najwięcej chorzy, a książki są najniebezpieczniejszemi rozsadnikami chorób.

Można temu zaradzić. Najlepsza radą dać tym szerokim masom robotniczym

ŚRODEK PROPHYLAKTYCZNY,

który uchronić ich może od chorób infenkcyjnych przez nos, jamę ustną wprowadzanych do gardła i organów oddechowych przynosząc nieraz groźne następstwa.

Trzeba iść za przykładem zachodu i Ameryki, gdzie robotnik chronionym jest od tych chorób I u nas powinno wprowadzić się obowiązkowo zaprowadzenie środków ochronnych, tembardziej, że nie potrzeba ich wprowadzać z zagranicy są bowiem wyrabiane w Warszawie, Poznaniu i w Krakowie a stoją pod kontrolą Rządu.

Pisaliśmy już roku ubiegłego, że w Polsce wynaleziono nowoczesny i praktyczny środek leczniczy przeciw katarowi i grypie, który został w Ministerstwie Spr. Wewn. zarejestrowany, w całym świecie opatentowany i obecnie eksportowany do Francji, Anglji, Kanady, Argentyny, Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej i t. d. uznany za jeden z nowoczesnych i najpraktyczniejszych, który stosuje się wprowadzając na wacie do nosa lub wciera się a dostając się w formie mgły do gardła, jamy ustnej i organów oddechowych niszczy zarazki chorób infekcyjnych — to

PINOMETHYL!

którego rozpowszechnieniem winny się zająć Władze, znając częściowy skład preparatu, jego własność i stosowanie, — a przyjdzie to tym łatwiej wprowadzić do wszystkich instytucyj państwowych i autonomicznych albowiem fabryka ofiarowała dostawy po własnych cenach kosztów.

Jako uzupełnienie tych przykazań, nadsyła nam jeden z czytelników następujące wskazówki, oparte rzekomo na własnem doświadczeniu i na przepisach, wyjętych ze starych książek lekarskich:

a) Codziennie sypać do pończoch lub skarpetek (w okolicę palców) po łyżeczce **kwiatu siarczanego** (sulfur depuratum). Proszek ten łącząc się z odrobiną potu **tworzy niejako kąpiel siarczaną i uodpornia organizm.** Powstający z tego odór należy usuwać zmywaniem stóp w letniej wodzie.

b) **Na dołku piersiowym,** poniżej mostka (na splocie słonecznym nerwów — plexus solaris) należy nosić mały płócienny woreczek, napełniony tłuczoną korą chinową. (Kora chinowa wzmacnia tą drogą ustrój nerwowy).

c) Mieszkanie po przewietrzeniu należy rano i wieczór dezynfekować, **wykadzając je parą ze świeżego jałowca.**

d) Wychodząc z domu oraz przed wejściem do cudzego mieszkania należy usta i gardło odkażić i zabezpieczyć przed zarazkami grypy, zjadając kilka ziarnek świeżego jałowca. Powstały w ustach sok z jałowca można połknąć (bez ziarnek).

e) Dbać o regularne wypróżnianie kiszek.

f) Przy zakatarzeniu nosa, kaszlu, uczuciu osłabienia i choćby małej gorączce nie opuszczać mieszkania, a najlepiej pozostać w łóżku.

Autor tych wskazówek dodaje, że stosowanie się do nich nie może nikomu zaszkodzić, i nie powoduje wielkich wydatków.

Sporty i gry w Egipcie za czasów faraonów.

W starożytnym Egipcie uprawiano już rozmaite rodzaje sportu z takim samym zapałem, z jakim dzisiaj grają w rugby, czy base-ball Anglicy czy Amerykanie. **Bardzo rozpowszechniony był sport pływacki oraz atletyka.** Na dawnych, odnalezionych w grobach faraonów malowidłach ściennych widać dokładnie obrazy walk zapaśniczych. **Już na 2.000 lat przed** Narodzeniem Chrystusa **znany był w Egipcie styl dzisiejszych zapasów atletycznych,** rozmaite przerzuty, „pasy“ i t. p.

Ćwiczenia lekko- i ciężko-atletyczne obejmowały również żonglowanie ciężarami, młotami do wbijania pali, workami piasku. **Fechtunek nie był również zaniedbywany.** Strzelanie do celu z łuków, oraz z proc należało nietylko do ćwiczeń wojskowych, ale zajmowało poczesne miejsce wśród sportów uprawianych przez młodzież.

Egipcjanki oddawały się z zapałem grze piłką; piłki używane do gry obszyte były skórą wyprawną, a w środku wypychane trawą morską lub słomą. Gra piłką, jak wynika z odnalezionych rysunków i opisów, wymagała dużej zręczności, a niekiedy i akrobatycznej wprawy: podrzucano np. piłkę do góry i usiłowano ją złapać w pozycji leżącej, albo przeginając się w tył. Wszystkie te ćwiczenia **miały na celu wyrobienie zręczności** i nadanie ciału gibkości, oraz elastyczności.

Prócz sportów kwitnęły również w Egipcie faraonów rozmaite gry. Szczególnie rozpowszechniona we wszystkich warstwach ludności była **gra zbliżona do gry w szachy.** Grano siedmioma białemi i ośmioma czarnemi figurami, które posuwano **na szachownicy, podzielonej na 30 kwadratów.** Figury wyobrażały głowy zwierząt. Zwyciężał w tej grze ten z dwóch graczy, któremu udało się obsadzić swemi figurami największą ilość kwadratów na polu przeciwnika.

Czy kobieta może uprawiać sporty?

Włosi ograniczają udział kobiet w sportach

Wielka rada faszystowska przekazała obecnie po uprzedniem rozpatrzeniu przez siebie prezesowi olimpijskiego komitetu do rozstrzygnięcia sprawę **udziału kobiet w sportach** z zastrzeżeniem wyraźnego zakreślenia granic tego udziału w ten sposób, **by uniknąć tego wszystkiego, co przeszkadzałoby w wypełnieniu zadania kobiety jako matki.**

„Osservatore Romano“, popierając w całej rozciągłości to stanowisko rady faszystowskiej, ze swej strony zwraca uwagę, iż udział kobiet w popisach sportowych, prócz zastrzeżeń czysto higjenicznej natury, **powinien wywołać zastrzeżenia i natury moralnej. Występowanie bowiem kobiety w stadjonach jest zaprzeczeniem jej przyrodzonej, boskiej misji macierzyństwa,** co nie tylko z punktu widzenia przyrodzonego powinno być rozpatrywane, ale i ze względu na jej wysokie moralne posłannictwo.

P. PREZYDENT PRZYJMIE SPORTOWCÓW W DNIU 11 STYCZNIA.

Ostateczny termin przyjęcia świata sportowego przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej ustalono na dzień **11 stycznia 1931 r.** Uroczystości przyjęcia transmitowane będą przez Polskie Radjo na wszystkie stacje polskie.

Paddock na ślubnym kobiercu.

Przed kilku dniami odbył się w Ameryce ślub słynnego biegacza krótkodystansowca, eksmistrza olimpijskiego (w roku 1924) i rekordzisty świata w biegu na 100 metrów **Charles Paddock'a,** z córką wydawcy dziennika, w którym niegdyś pisał sprawozdania sportowe.

Jak widzimy, strzały Kupidyna dogoniły nawet „najszybszego człowieka świata“.

Niewyśpiewany Kraków

Liryzm Krakowa domaga się współczesnego piewcy.

Niewygasłe piękno Krakowa nie posiada współczesnego piewcy. Dla malarzy Kraków przedstawia ciągle studnię niewyczerpanych inspiracyj. Natomiast po **Muzie Wyspiańskiego,** ożywionej Wawelem, Wisłą i **Skałką** nikt nie zaklął w formie literackiej piękna naszego miasta. **Liryzm Krakowa jest ciągle niewyśpiewany w nowym kształcie literackim.**

Nie idzie o kogoś, kto w formie wspomnień dziecinnych wyczaruje nam Kraków, jak to uczynił **Kaden-Bandrowski** w „Mieście mojej matki“, ale idzie o kogoś, ktoby z takiem przywiązaniem opiał Kraków, jak **Or-Ot** Warszawę. Naturalnie wchodzi tu w grę zachwyt nowy dla stolicy duchowej Polski Na podłożu podziwu dla tradycji i architektury — zachwyt dla tego **przedziwnego skrzyżowania i zmagania się kultury starej z nowoczesnemi formami życia.**

Piękno Krakowa jest znane zagranicą. Pisze się o niem nietylko fejletony ale i książki. Poeta grupy bretońskiej, **B. Hamel** (osiadły w Krakowie) pisuje do Francji wiersze, sławiące Kraków, a Amerykanin. **J. Kelly** pisuje dla młodzieży powieści o Krakowie.

Uważny mieszkaniec miasta Krakowa, pochylony nad utajonem, intenzywnem życiem tego miasta, dostrzeże w niem dużo akcentów subtelnych i wspaniałych. **Przeciętni** obywatele krakowscy nie widzą wszystkich odcieni tej piękności, albowiem są do niej przyzwyczajeni jak do codziennych obiadów i kolacyj.

Urodziłem się w tem mieście i z dumą spoglądam w jego wewnętrzne życie.

Wawel jest inny codziennie. Sukiennice mienią się w dni targowe jak różnobarwna chusta. Planty wyłaniają z siebie co chwilę nowe horyzonty. 150 ulic biegnie w prostym pędzie do Rynku; tam załamuje się i wraca z powrotem. Kamienice coraz bardziej pną się w górę. Ciągle brakuje jednak mieszkań dla rodzących się ludzi. Wyrastają nowe kinoteatry, restauracje i wypożyczalnie książek. Na oświetlonych skrzyżowaniach ulic stoją wieczorem wyprostowani policjanci i regulują ruch. Jest coraz więcej automobilów. Jak lśniące kule przelatują stąd tam i stamtąd tu. Na romantycznych plantach snują się ciągle, jakieś powłóczyste cienie. Na wężach szyn odpływają tramwaje, oblepione śmiejącemi się ludźmi. O zmierzchu opada na wąskie koryta rze ulic mgła. Umiarowe czworokąty kamienic zlewają się ze sobą jak w mistycznym pocałunku.

Teraz najlepiej jest pisać o Krakowie, kiedy mroźny wiatr bije w okna i zdmuchuje melancholje z pokrzywionych bruków.

Długie języki ulic nie są jedynymi bohaterami życia Krakowa. Dym tajemnicy otulił firankami pokoje wszystkich mieszkańców. Drzwi bywają zamknięte na klucz i nie mogę widzieć jak żyją moi bracia. Wiem, że się kochają i nienawidzą. Drzewa unoszą ich miłość tak, jak druty, rozpięte nad dachami jęczą im pieśń nienawiści. Bezwiedne wspomnienie jesieni, szeleszczące w ich rękach, nie pomaga im nic.

Okna Krakowa stają się głodne przestrzeni. Między godziną 10 rano, przed oddechem przewietrzanej pościeli, leje się z nieba w mieszkania woń ponurych chmur. W południe blade, bezdźwięczne słońce, przemawia przez szkło wszystkiemi językami, a noc połyka roztopione we śnie żądze maleńkich komórek ludzkich. Na brukach, gdzie się drogi nasze krzyżują, widzimy co rano innego żebraka. Wisi nad nami kołyszące się bogactwo niespodzianek i bohaterstwo tętniących miastowych dni.

W niedzielę słoneczną Kraków pęcznieje radośnie w południe. Ulicą Wolską idą ludzie z przechadzki po Błoniach uśmiechnięci i weseli, że połknęli kawałek świeżego i świecącego słońca.

Ale po zmierzchu zaraz następuje wieczór. Jest zima i dni są krótkie. Noc sączy się niedbale w wąskie przepaście ulic, kiedy o godz. 10-tej słyszymy trzask zamykanych bram. Kraków o godz. 10-tej wieczorem jest miastem umarłych.

Ale czy słyszeliście jak młot naszych samotnych kroków odbija się stokrotnie i głośno w śliskich taflach bruku? Albo czy słyszeliście jak zegary nocą powtarzają się w przeraźliwej ciszy? Albo czy widzieliście jak wieczór kołysze się we mgle i tylko jeden ratusz wyprężony i samotny jak maszt świeci u góry zaczepionym ogarkiem księżyca?

Tych kilka lirycznych skrótów, któremi opisałem w powieści o „Andrzeju Paniku“ życie współczesne i dramat miasta Krakowa — przypominam sobie w tej chwili na świadectwo i poparcie mojego apelu. **Dramatem tego miasta jest walka tylu wieków, wspaniale w niem zamkniętych — z prądem nowoczesnych form urbanistycznych. Piękno Krakowa i czar owej walki domagają się współczesnego piewcy.** Nie jest to nawet **wołanie o regionalizm** (na jaki zdobył się tylko Beskid — nie posiada go ani Śląsk ani Pomorze) — **to są odwieczne prawa miasta, którego liryzm, historja i architektura wyrastają nad Rzeczpospolitą.** Tylu pisarzy opiewa w żarliwości i natchnieniu zboża, lasy, fabryki, maszyny, serca i umysły ludzkie, ale niech ktoś spojrzy na to zbiorowisko ludzi i kamieni, chowających w sobie najróżnorodniejsze i najciekawsze życie, które się nazywa **Krakowem!**

Kto z pisarzy uczci Kraków? Kto sięgnie po nowe natchnienia z Krakowa?

JALU KUREK.

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 19-go grudnia 1930.

Piątek 19: św. Nemezjusza.

Sobota 20: św. Teofila.

Sobota 20: wschód słońca o godz. 7.55. zachód o 16.00.

———:: § ::———

Z UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO. Wczoraj odbyła się w Uniw. Jag. promocja p. Józefa Mikulskiego, asystenta profesora Siedleckiego na doktora filozofji na podstawie pracy z zakresu biologji. Dr. Józef Mikulski, syn radcy szkolnego Dr. Antoniego Mikulskiego, dyrektora państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, jest młodym, ale wybijającym się uczonym, o czem świadczą dwie jego prace wydane jeszcze poprzednio przez Polską Akademję Umiejętności.

ODCZYT PROF. BOVETA, dyrektora Instytutu J. J. Rousseau w Genewie i organizatora Centralnego Biura szkolnego. W sobotę 20 b. m. o godz. 5-ej pop. wygłosi uczony psycholog, gość Ministerstwa Oświaty, odczyt w języku francuskim: „L'éducation pour la paix“ w salce Kursów pedagogicznych Uniwersytetu Jagiellońskiego, Straszewskiego 27. (Tłum. na polskie). Goście mile widziani.

DLACZEGO MAGISTRAT NIE OZNACZYŁ CEN CHOINEK. Mimo, że już rozpoczęła się sprzedaż choinek w Rynku gł. magistrat dotąd nie naznaczył cen maksymalnych umożliwiając w ten sposób lichwę sprzedawcom. Jest to identyczne z taktyką co do ryb, na które nałożono ceny dopiero wtedy, gdy handlarze zupełnie bezpodstawnie podwyższyli cenę 1 kg. z 3.50 na 4.60 zł.

NIE WSKAKIWAĆ DO JADĄCEGO TRAMWAJU! Piotr Siemko (l. 42), stolarz wskakując do jadącego tramwaju na Linji 3 w Rynku Gł. upadł na ziemię i potłukł sobie głowę tak, że Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala.

DOSTAŁA ATAKU EPILEPSJI W SKLEPIE. Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala w stanie nieprzytomnym Helenę Świerczewską, zam. przy ul. Powiśle Nr. 3, która w sklepie przy ul. Zwierzynieckiej dostała ataku epilepsji.

PODJĄŁ Z ZASTAWU CUDZĄ BIŻUTERJĘ. Walentemu Bernacikowi zam. przy ul. Barskiej 37, podczas kupna papierosów w kiosku przy ul. Madalińskiego skradziono portfel z kartkami zastawniczemi na biżuterję i na maszynę do szycia wart. 2.000 zł. Złodziej zdołał już wykupić biżuterję.

KRADZIEŻ W CZYTELNI LEGJI INWALIDÓW. Dnia 17 b. m. około godz. 5 pop. jakiś osobnik, będąc w czytelni Legji Inwalidów woj. przy ul. Warszawskiej, urwawszy kłódkę od szafy skradł z niej żelazną kasetkę z kwotą 200 zł., kwity na 2.000 zł. oraz ośmiokątną pieczęć „Legja Inwalidów W. P. O. II. w Krakowie“.

WŁAMANIE DO URZĘDU POCZTOWEGO. W nocy z 17 na 18 b. m. niewyśledzoni dotychczas sprawcy włamali się do urzędu pocztowego w Gdowie pow. Wieliczka, gdzie rozpruli kasę ogniotrwałą i skradli z niej 2.953 zł. 35 gr. i znaczki pocztowe na sumę 1.000 zł. Dochodzenia w toku.

ARESZTOWANO: Mieczysława Bugajskiego (l. 20) i Władysława Rudnickiego (l. 22) za szereg kradzieży kolejowych na stacji Kraków—Płaszów. Nadto przytrzymano Wacława Chwalibogowskiego (l. 39), buchaltera za kradzież talonu na kwotę 637.06 zł. na szkodę Okręgowego Urzędu Ziemskiego, który to talon zrealizował w Kasie skarbowej w Krakowie.

KOLEKCJA PRZYBORÓW TECHNICZNYCH W KOMISARJACIE POLICYJNYM. II Komisarjat policji zakrestjonował rzeczy pochodzące prawdopodobnie z kradzieży, a to: starter służący do puszczania w ruch samochodu, 1 motorek benzynowy, 10 motorków elektrycznych małych od 220 do 230 wolt, 3 magnesy z napięciem niskiem, 2 podkowy magnesowe, 2 induktory telefoniczne, 2 imadła (śrubstaki), 6 zegarów chyżości od samochodu, 1 tłok z korbowodem do motocykla 3 łożyska od samochodów, 6 manometrów do mierzenia ciśnienia powietrza, 2 zegary do mierzenia benzyny, 2 barometry, 4 ampomierze, 3 woltomierze, 1 galwanomierz, 1 kolba benzynowa do lutowania, 22 sztuki borów do gwintowania, 1 kasetka zniszczona zawierająca 58 pierścionków mosiężnych oraz inne rzeczy (części) do samochodów, motocykli i przyrządy elektrotechniczne. Poszkodowani mogą się zgłosić w II Komisarjacie policji przy ul. Tadeusza Kościuszki.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

W KRAK. TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM przy ul. Straszewskiego L. 28 II. p. odbędzie się w piątek 19 b. m. o godz. 19-tej zebranie, na którem wygłosi Inż. Groza Al. odczyt na temat: „Wrażenia z Międzynarodowej Konferencji Energetycznej w Berlinie“ (z obrazami świetlnemi). Goście mile widziani.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Proboszcz wśród biedaków“ (przedst. popularne — ceny zniżone).

Sobota: „Pan Topaz“ (premjera — nowość).

Niedziela po południu: „Nieprzyjaciółka“ (ceny zniżone).

Niedziela wieczór: „Pan Topaz“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Piątek: „Niebieski walc“.

Sobota: „Niebieski walc“.

Niedziela: „Niebieski walc“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Hultaj“ (w gł. roli Rod la Rocque).

APOLLO: „Naszyjnik królowej“.

SZTUKA: „Pierwszy pocałunek“.

CORSO: „Piraci Panamscy“. II. serja wraz z zakończeniem p. t. „Szkatuła życia i śmierci“.

WARSZAWA: „Rapsodja Węgierska“ (w gł. roli Willim Fritsch).

UCIECHA: „Śpiewające miasto“ (w gł. roli Jan Kiepura).

———o———

Z Rady Miejskiej.

Na wstępie wczorajszego posiedzenia rady m. Krakowa prezydent Rolle zawiadomił radę, że kwotę 3.000 zł., przeznaczoną przez miasto na pracę w zakresie historji, dotyczącej m. Krakowa przyznała Polska Akademja Umiejętności Dr Stan. Tomkowiczowi, prezesowi Komisji Historji Sztuki P. A. U., wybitnemu historykowi sztuki. Następnie prez. Rolle złożył sprawozdanie z wyniku swojej interwencji u kilku ministrów. Interwencja u ministra komunikacji dotyczyła przydziału kolejki pińczowskiej dyrekcji krakowskiej oraz konieczności jaknajrychlejszej rozbudowy dworca krakowskiego. Dalej p. prezydent interwenjował u min. skarbu w sprawie kredytów na Bibljotekę Jagiellońską. Min. Matuszewski oświadczył, że jeżeli tegoroczne fundusze państwowe wykażą nadwyżkę, to w pierwszym rzędzie skorzysta z niej Bibljoteka Jagiellońska, a niezależnie od tego ma na przyszły rok zapewniony miljon złotych. Odnośnie do kredytu na dokończenie kliniki ginekologiczno-położniczej oraz Akademji Górniczej i rozbudowy szpitalnictwa krakowskiego p. minister przyrzekł życzliwe potraktowanie sprawy. Wreszcie interwenjował p. prezydent u ministra pracy i opieki społecznej, celem wyjednania budowy domu robotniczego przez zakład pensyjny.

Po sprawozdaniu prez. Rollego, sekretarz prezydjalny p. Strasik odczytał szereg interpelacyj, wniesionych przez poszczególne ugrupowania radzieckie.

Imieniem Ch. Dem. Ks. radca **Kasprzyk** poruszył w interpelacji szczególnie aktualną sprawę Muzeum Etnograficznego, które wobec wypowiedzenia mu lokalu przez kancelarję P. Prezydenta Rzplitej, może znaleźć się bez pomieszczenia od 1. lipca przyszłego roku. Ks. radca Kasprzyk zapytuje prezydenta miasta, czy gotów jest zarządzić, by Muzeum Narodowe opróżniło sale w budynku poszpitalnym dla Muzeum Etnograficznego na tymczasowe pomieszczenie i czy skłonny jest podjąć zabiegi, celem znalezienia odpowiedniego stałego pomieszczenia dla tego Muzeum.

Dalsze interpelacje innych klubów radzieckich dotyczyły szeregu ogólnych zagadnień, jak konieczności budowy baraku dla bezdomnych dozorców domowych, przeznaczenia 30.000 zł. na ubranie i obuwie dla niezamożnej dziatwy szkolnej, przyłączenia podmiejskich gmin do Krakowa. Chodzi tu o Prądnik Biały i Czerwony, Olszę, Rakowice, Borek Fałęcki, Łagiewniki, Wolę Duchacką, Prokocim, Wolę Justowską i Przegorzały. Jedna z interpelacyj socjalistycznych dotyczyła unieważnienia przez wojewodę krakowskiego mandatu radzieckiego radcy woj. Dr Müllera, który mandat swój sprawował od szeregu lat. Unieważnienie mandatu wojewoda krakowski p. Kwaśniewski motywował tem, że p. Müller jako urzędnik województwa, a zatem władzy nadzorczej w stosunku do miasta, nie może być członkiem krakowskiej rady miejskiej.

W postąpieniu p. wojewody Klub P. P. S. dopatruje się powodów politycznych i stwierdza, że w radzie miejskiej zasiada bezpodstawnie trzech radców, a to dr. Klimecki, dr. Oberlaender i p. Stankiewicz, którzy zostali powołani do rady miejskiej z dzielnicy podgórskiej bez żadnego tytułu prawnego. Po odczytaniu rezolucyj rada miejska przystąpiła do porządku dziennego.

Z 2-go piętra na bruk.

Wczoraj o godz. 9.30 rano popełniła samobójstwo Apolonja Brachowska (l. 51), żona emer. tercjana gimn., zam. przy ul. Rzecznej Nr. 9. Brachowska pod wpływem silnego rozstroju nerwowego **wyskoczyła przez okno II-go piętra domu przy ul. Kujawskiej Nr. 18 na bruk ponosząc śmierć na miejscu.** Zwłoki po stwierdzeniu śmierci przez lekarza obwodowego przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

———:: § ::———

Mianowania i przeniesienia w administracji.

Dr. Jan **Dorosz,** radca urzędu wojewódzkiego w Krakowie, mianowany został starostą dąbrowskim; Aleksander **Strzelbicki,** starosta pow. w Białej Małopolskiej, mianowany radcą wojewódzkim w urzędzie woj. w Krakowie. dr. Stanisław **Alberti,** starosta pow. w Dąbrowie, przeniesiony na stanowisko starosty do Białej Małopolskiej.

Mianowania i przeniesienia sędziów

Postanowieniem z dnia 29 listopada 1930 roku p. Przydent Rzplitej zamianował:

Podprokuratora sądu okr. w Sosnowcu Jana Grochowicza, przewodniczącego sądu pracy w Sosnowcu Wacława Rylmana — sędziami sądu okr. w Sosnowcu.

Sędziego sądu powiatowego w Katowicach Dra Józefa Pisarka — sędzią sądu okr. w Katowicach.

Podprokuratorów sądu okręg. we Lwowie Dra Stanisława Horodyńskiego, Feliksa Krajewskiego i Dra Henryka Mostowskiego — wiceprokuratorami tegoż sądu okr.

Pod prokuratora sądu okr. w Sanoku Dra Władysława Ciszkowicza — wiceprokuratorem tegoż sądu okr.

Podprokuratora sądu okr. w Tarnopolu Józefa Gołębiowskiego — wiceprokuratorem tegoż sądu okr.

Podprokuratorów sądu okr. w Samborze: Juljusza Janickiego, Dra Leonarda Wędrychowskiego i Stofana Zielonkę — wiceprokuratorami sądu okr. w Samborze.

Podprokuratora sądu okr. w Tarnowie Teofila Patrońskiego — wiceprokuratorem tegoż sądu okr.

Podprokuratorów sądu okręg. w Kołomyji Romana Siewińskiego i Zdzisława Wróbla — wiceprokuratorami tegoż sądu okr.

Podprokuratora sądu okr. w Przemyślu Dra Józefa Tymińskiego — wyceprokuratorem tegoż sądu kr.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie Henryka Behounka — sędzią sądu pow. w Horodence.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego we Lwowie Juljusza Czekańskiego — sędzią sądu pow. w Kałuszu.

Aplikanta adwokackiego w okręgu sądu apelacyjngo w Warszawie Stefana Dembickiego — sędzią sądu pow. w Piotrkowie.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie Dra Jana Hrebendę — sędzią sądu pow. w Rzeszowie.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Katowicach Dra Józefa Magierę — sędzią sądu pow. w Bielsku.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie Dra Józefa Muchowicza — sędzią sądu pow. w Gorlicach.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Krakowie Eugenjusza Sawrycza — sędzią sądu pow. w Jordanowie.

Sędziego sądu okr. w Nowym Sączu Dra Juljana Smolika — sędzią sądu pow. w Nowym Sączu.

Sędziego okr. śledczego sądu okr. w Rzeszowie Dra Władysława Woźniaka — sędzią sądu pow. w Tyczynie.

Asesora sądowego w okręgu sądu apelacyjnego w Lublinie Henryka Żebrowskiego — sędzią sądu pow. w Miechowie.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Semilski Władysław Remigjusz, prokurator Sądu Najwyższego.

Siudut Andrzej, sędzia sądu okr. w Tarnowie.

Holda Michał, sędzia sądu okr. w Jaśle.

Rychlik Bolesław, sędzia sądu okr. w Nowym Sączu.

Gabrjel Henryk, sędzia sądu okr. w Krakowie.

Gretschel Henryk, sędzia sądu okr. w Rzeszowie.

Dura Karol, sędzia sądu okr. w Krakowie i kierownik sądu w Liszkach.

Fränkel Eljasz, sędzia sądu okr. we Lwowie.

Babski Eligjusz, sędzia okr. śledczy sądu okr. w Łucku, z siedzibą w Kamieniu Koszyrskim.

Kisielewski Józef, sędzia sądu okr. w Krakowie.

Zwolnieni:

Świątkowski Marjan Józef, sędzia sądu okr. w Radomiu.

Czaplicki Aleksander, podprokurator sądu okr. w Radomiu.

Mianowani:

Sośnicki Tadeusz, sędzia sądu pow. w okr. sądu apel. w Krakowie, mianowany został sędzią sądu pow. w Krakowie-Podgórzu.

Błotnicki Marjan Władysław, sędzia sądu pow. w Tarnowie — wyznaczony naczelnikiem sądu pow. w Tarnowie.

Przeniesieni na inne miejsce służbowe:

Sorokowski Aleksy, sędzia sądu powiatowego w Szydłowcu — na stanowisko sędziego sądu pow. w Radomiu.

Bartl Marjan Jan, sędzia sądu pow. w Kamionce Strumiłowej — na stanowisko sędziego sądu pow. w Brzeżanach.

Król Stanisław, sędzia sądu pow. w Ropczycach — na stanowisko sędziego sądu pow. w Tarnowie.

Sawicki Konstanty Roman, sędzia sądu pow. w Podburzu — na stanowisko sędziego sądu pow. w Stanisławowie.

Mantel Józef, sędzia sądu pow. w Rudkach — na stanowisko sędziego sądu pow. miejskiego we Lwowie.

Tomczuk Grzegorz, sędzia sądu pow. w Bełzie — na stanowisko sędziego sądu pow. miejskiego we Lwowie.

Dr Goleń Józef, sędzia sądu pow. we Frysztaku — na stanowisko sędziego sądu powiat. w Jaśle.

Zubrycki Piotr, sędzia sądu pow. w Pruchniku — na stanowisko sędziego sądu powiat. w Gorlicach.

Przeniesieni w stan spoczynku:

Becher Samuel, sędzia sądu pow. w Nowym Targu.

Dr Link Otmar, sędzia sądu pow. w Królewskiej Hucie.

Składki złożone w Administracji naszego dziennika.

NA ZAKŁAD KS. KUZNOWICZA: pp. Ocetkiewiczowie 30 zł.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI: A. S. 5 zł; N. N. 5.89 zł.

NA ZAKŁAD IM. LUBOMIRSKICH: p. Z. Ciechanowska 26 zł.

NA ZAKŁAD DZIECIĄTKA JEZUS: K. L. K. 2 zł.

NA RODZINĘ SIEROCĄ: Ks. J. J. 20 zł

Życie gospodarcze

Uruchomienie giełdy zbożowej w Katowicach.

W Katowicach powstaje giełda zbożowo-towarowa. Statut jej został już przedyskutowany i przyjęty na zebraniu sfer zainteresowanych w lokalu Izby przemysłowo-handlowej, wobec czego po zatwierdzeniu przez władze, uruchomienie giełdy mogłoby nastąpić jeszcze w ciągu bież. miesiąca.

Huta w Węgierskiej Górce redukuje robotników i zarobki.

Donoszą nam z Węgierskiej Górki, że w tamtejszej hucie żelaza **zwolniono z terminem od dnia 1. stycznia 1931 r. 145 robotników.** Wobec poprzednio przeprowadzonych redukcji **pozostaje w pracy tylko 153 robotników**, przyczem nie jest wykluczone, że i ta **cyfra ulegnie zmniejszeniu.**

Niezależnie od redukcji liczby pracujących nastąpiła w tej fabryce **redukcja zarobków od 5 do 10 procent.** Robotnicy bronią się przeciw wszelkiej redukcji płac, która w obecnych warunkach **nie jest niczem usprawiedliwiona**, a przychodzi w okresie dla robotnika najcięższym. Zarząd huty winien wszystko uczynić, by nie dopuszczać do redukcji.

Rzemieślnicy, którzy tracą prawo kształcenia uczniów.

Z dniem 15. bm. minął termin, do którego Izby rzemieślnicze przyjmowały podania na egzaminy mistrzowskie od rzemieślników, którzy mieli dotychczas prawo uczenia terminatorów. Od tego terminu rzemieślnicy, którzy nie posiadają dyplomów mistrzowskich, nie mają prawa kształcenia uczniów, oraz uczniowie tych rzemieślników nie mogą być rejestrowani jako uczniowie w cechach i izbie rzemieślniczej, ani też w Magistracie i nie będą oni dopuszczeni do egzaminów czeladniczych.

—o—

W akcjach ruch słaby.

Giełda krakowska z 18 grudnia.

Notowano: Chybie 25 zł; dolarówka 56½ zł; konwersyjna 49¼ zł.

Na **rynku walut** bez zmiany, dolar 8.88—8.90 zł; czeki bankowo 8.90½—8.91½ zł. Oficjalnie robiono w małych ilościach dolarem gotówkowym po kursie 8.88½ zł.

W akcjach ruch słaby. W minimalnych ilościach dokonano tranzakcji z papierów przemysłowych Chybiem, a z procentowych dolarówką po kursach utrzymanych na ostatnim poziomie.

Na pogiełdziu konwersyjna lekko mocniej, reszta w zaniedbaniu.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 18 grudnia. Dolary 8.89 i trzy czwarte, 8.91 i trzy czwarte, 8.87 i trzy czwarte. Dewizy: Belgja 124.66, 124.97, 124.35; Gdańsk 173.25, 173.68, 172.82; Holandja 359.30, 360,20, 358,40; Londyn 43.33½, 43.44, 43.23; Nowy Jork 8.91, 8.93, 8.89; Nowy Jork telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Paryż 35.06, 35.15, 34.97; Praga 26.47, 26.53, 26.41; Szwajcarja 173.15, 173.58, 172.72; Wiedeń 125.63, 125.94, 125.32; Włochy 46.72, 46.84, 46.60; Berlin w obrotach prywatnych 212.78.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Pożyczki: 3% premjowa budowlana 50 — 4% inwestycyjna 98 — seryjna 101 — 5% dolarowa 54.50 — 5% konwersyjna 50 — 6% dolarowa 68 — 7% stabilizacyjna 78 — 10% kolejowa 102.50 — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 18 grudnia. Paryż 20.24¾, Londyn 25.02 3/8, Nowy Jork 5.15.20, Belgja 72.00, Włochy 26.97½, Hiszpanja 55.50, Holandja 207.50, Berlin 122.89, Wiedeń 72.57, Praga 15.28¾, **Warszawa 57.75,** Budapeszt 90.22½, Białogród 9.12½; Ateny 6.67½, Konstantynopol 2.44¼, Bukareszt 3.66, Helsingfors 12.97½, Buenos Aires 170.50.

Spadek wartości wywozu w listopadzie.

OGÓLNE SALDO WYRAŻA SIĘ NADWYŻKĄ 32 MILJONÓW ZŁOTYCH.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlu zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej (łącznie z W. M. Gdańskiem) w listopadzie 1930 r. przedstawiał się jak następuje:

Wywieziono 1.786.812 ton towarów, przyczem wartość wywozu wyniosła 195.877 tys. zł. Przywieziono 301.158 ton towarów. Wartość przywozu wyniosła 163.846 tys. zł. Saldo dodatnie bilansu handlu zagranicznego wyniosło w listopadzie **32.031 tys. zł.**

W porównaniu do poprzedniego miesiąca **wywóz zwiększył się** w wadze o 34.418 ton, **w wartości natomiast zmniejszył się o 11.998 tys. zł. Przywóz zmniejszył się zarówno w wadze o 29.949 ton, jak wartości o 38.355 tys. zł.**

Najważniejsze zmiany w przywozie wyraziły się w zmniejszeniu szczególnie surowców włókienniczych (o 10.1 milj. zł.), jak również przędzy i tkanin (o 2.4 milj. zł.), surowców hutniczych (o 2.7 milj. zł.), maszyn i aparatów (o 4.3 milj. zł.), środków komunikacyjnych (o 3.8 milj. zł.), chemikalij (o 6.8 milj. zł.). Wreszcie futer i skór (o 3.0 milj. zł.).

W wywozie zmniejszył się wywóz artykułów spożywczych (o 5.6 milj. zł.), **zwierząt żywych** (o 3.8 milj. zł.), **jak również i drewna** (o 1.3 milj. zł.), oraz **olejów smarowych** (o 1.1 milj. zł.).

Zwiększył się natomiast wywóz skór surowych, pierza i puchu (o 1.7 milj. zł.), oraz nasion (o 1.4 milj. zł.).

Kosztowna pożyczka.

Umowa rządu z koncernem Kreugera, przedłużająca umowę zapałczaną, znalazła już echo w Sejmie. Poruszył ją mianowicie pos. Rybarski, podkreślając niekorzystne dla Polski postanowienia, jakie ze zmiany umowy dotychczas obowiązującej wynikają. Nowa pożyczka zapałczana będzie bowiem kosztowała bezpośrednio 9.44%, a minimalnie kredyt ten wyniesie ogółem 10 lub 11 procent. Występuje tu przed nami — mówił pos. Rybarski — problem nietyle możności kredytowej, ile zdolności wchłonięcia i zużytkowania tak drogiego kredytu. Nadto nowa umowa zwalnia dzierżawcę od obowiązku eksportu zapałek (eksport ten wynosił rocznie około 300 milj. szt. pudełek), rozszerza zakres jego monopolu, **znosi dotychczasową kontrolę komisarza ministerstwa skarbu** i reguluje podatki tej spółki dzierżawnej tak, że wprowadza ryczałt roczny będący właściwie akcyzą, którą płaci ta spółka. „Czy polski kapitalista — zapytuje p. Rybarski — mógłby marzyć o podobnych warunkach? Są one ciekawem świadectwem stopnia ufności do naszych stosunków prawnych i do naszej administracji“. Dodać także należy, że na mocy zawartej obecnie umowy spółka przejmuje obecnie na własność dzierżawione dotychczas od państwa ruchomości i nieruchomości; umowa zawarta przez Grabskiego przewidywała, że wszystkie objekty wydzierżawione, a także te, któreby spółka później nabyła, stają się własnością skarbu, a spółka ma na nich tylko prawo dzierżawy.

Z uzyskanej pożyczki 4.3 milj. zł. idzie na spłatę reszty dawnej pożyczki, 50 milj. zł. na przedterminową spłatę długów; jest to gotówka na cele interwencyjne dla podtrzymania spadającego kursu polskich pożyczek na giełdach zagranicznych. Przeznaczenie 18 milj. zł. dla Banku Gospodarstwa Krajowego jako zwrot sum wyłożonych przez bank na spłatę procentów i amortyzację pożyczek zaciągniętych przez skarb w obligacjach komunalnych, tłumaczy się dążnością do zwiększenia płynnych rezerw skarbowych, które w ostatnich czasach znacznie spadły. Rezerwy te winny wynosić przynajmniej kwotę 200 milj. zł. t. j. wysokość jednomiesięcznego budżetu.

Gdy jednak w dniu 30 września 1929 rezerwy te wynosiły 520 miljonów, to w dniu 30 września 1930 — 283 miljony, zbliżyły się zatem w wysokim stopniu do minimalnej granicy. Ten sam cel zwiększenia płynnych rezerw ma także wprowadzone do ustawy skarbowej postanowienie, że rząd może korzystać na cele budżetowe z 50-miljonowego kredytu bezprocentowego w Banku Polskim. Idzie tu o stworzenie funduszu obrotowego, z którego minister skarbu mógłby w miesiącach letnich finansować ruch budowlany, co zasadą miesięcznego budżetowania jest utrudnione.

Fakty te wskazują na wzrost troski u rządu o płynne zapasy skarbowe, będące na wyczerpaniu, po minionym niedawno jeszcze okresie obfitego ich stanu.

Radio.

Sobota 20 grudnia.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 13.10 Komunikat meteorologiczny; 15 Komunikat gospodarczy; 15.50 Odczyt z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna i koncert dla dzieci z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Komunikaty rolnicze; 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 20 Feljeton z Warszawy; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — wygł. dr J. Reguła, wicesekretarz Un. Jag.; 20.30 Koncert Orłowa z Warszawy; 21.20 Muzyka lekka; 22 Feljeton; 22.15 Koncert 22.50 Komunikaty i muzyka taneczna; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (385.1). G. 19.25 Kwadrans aktualnych wiadomości leśniczych; 20.15 „Na szańcu i na trybunie — Europa przed stuleciem“ — wygł. dr M. Tyrowicz; 20.30 Koncert Orłowa z Warszawy.

Warszawa (1411.7). G. 11.40 Przegląd prasy; 11.58 Sygnał czasu; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.50 Odczyt; 16.15 „Kącik artystyczny L. S. G.“; 16.30 Płyty gramofonowe; 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych Wykonawcy: A. Kagan (fort.), J. Hoppe (śpiew) i prof. L. Urstein (akomp.); 17.15 Odczyt z Katowic; 17.45 Słuchowisko dla dzieci z Wilna; 18.15 Koncert dla dzieci. Wykonawcy: Orkiestra P. R. i M. Modrakowska (śpiew), akomp. prof. L. Urstein; 18.45 Rozmaitości 19.25 Płyty gramofonowe; 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy; 19.55 Płyty gramofonowe; 20 Feljeton p. t.. „Dzisiejszy teatr niemiecki“; 20.10 Recital fortepianowy M. Orłowa; 20.15 „Rząd a Dyktator“ (1830); 21.20 Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. i soliści z Wilna; 22 Feljeton p. t. „Niemka, Francuzka, Polka“; 22.15 Koncert kantora murzyńskiego Towje Hakohen La Rue (tenor), przy fort. p. A. I. Włocławski; 23 Muzyka taneczna z hotelu „Polonja“.

ARTUR MILLS. 60

Szafirowy pająk.

Autoryzowany przekład z angielskiego.

— Nie, nie będzie pani mogła zostać — rzekł. — Zaraz po powrocie do Sajgonu zabierzemy panią na okręt. Na wieść o zniknięciu szmaragdów tang rozszaleje się jak stado głodnych tygrysów.

— Tak będzie najlepiej.

Ani słowa skargi czy napomknienia, że zrobiła ofiarę! Szlachetna dziewczyna! — pomyślał Denis. — Gdyby nie ona, pogoń za szmaragdami skończyłaby się prawdopodobnie fiaskiem. Ona poddała myśl wyprawy do świątyni i obejrzenia posągu. Powinno jej się to wynagrodzić. Postanowił się tem zająć. Był już bogatym człowiekiem. Od cesarza Annamu otrzymał olbrzymie honorarjum. W dodatku stosunki w artystycznych kołach Paryża zapewniały mu możność znalezienia dla niej protekcji.

— Zobaczymy, co się da zrobić po powrocie do Paryża — rzekł. — Może uda się znaleźć coś lepszego niż tu w Indochinach.

Twarzyczka Ninon oplynęła blaskiem radości. Marzyła o protekcji tego młodego, sławnego rzeźbiarza od pierwszej chwili, gdy go ujrzała w loży u Capucines. Wsunęła mu rękę w dłoń i uścisk jej drobnych paluszków podziękował mu wymowniej niż potok słów.

Ufała mu poprostu bezgranicznie.

— Okazała mi pani zaufanie i nie pożałuje pani tego — rzekł. — Musiała pani przeżywać przykre chwile niepokoju.

— Nie. Nie niepokoiłam się. Jeżeli się kogo lubi, ma się do niego zaufanie. Wiedziałam, że pan się mną zaopiekuje w Paryżu — jeżeli powrócimy.

— Naturalnie. Ale dlaczego „jeżeli“? Przecież wrócimy do Paryża.

— Oby się tak stało! Chociaż wiadomo, że szmaragdy przynoszą nieszczęście.

Wyczuł, że wiedziała coś, czego nie powiedziała. Czyżby ten piekielny tang prześladował ją groźbami i ostrzeżeniami?

— Czy się co stało? — zapytał prędko.

Potrząsnęła głową i spojrzała na niego z uśmiechem. Lecz śmiały się tylko usta. Oczy, takie zawsze roześmiane, zachowały powagę.

— Mam ochotę odwieźć panią zpowrotem do hotelu. Lepiej sam pojadę do świątyni. Tang może panią podejrzewać, ale dotychczas nie ma żadnego powodu. Jeżeli kapłan zobaczy panią w świątyni ze mną, będą mieli niezbity dowód, że obróciła się pani przeciwko nim.

Już chciał dać rozkaz sternikowi, gdy Ninon przytrzymała go za rękaw.

— Nie. Dzieliłam z panem dotąd wszystkie przygody i mam prawo towarzyszyć panu — teraz. Proszę, niech pan mi tego nie robi.

— Nie mógł odmówić.

— W takim razie: dobrze. Ale przed przybiciem do wyspy musimy się naradzić, jak postąpimy z kapłanem, stróżem grobowca. Pierścień cesarza da mi łatwy wstęp do świątyni, lecz nie sądzę, żeby ten żółty fanatyk pozwolił mi wydłubać bez protestu szmaragdy ze swego świętego bałwana.

— Uważa pan, że trzeba go będzie zabić?

— Nie. Nie chcę rozlewu krwi. Zastanawiam się tylko, jak go unieszkodliwić.

— Najlepiej będzie powiedzieć mu prawdę, że cesarz kazał panu zmienić twarz posągu, ale że wpierw trzeba wyjąć kamienie.

— Dobra rada. Wezmę jednego z załogi jako tłumacza. Nasz wróg mówi tylko po annamicku.

— Ależ to byłoby szaleństwo! Majtek powiedziałby kolegom, a ci puściliby wieść po całem Hue, zanimbyśmy zdążyli uciec. Pan zajmie się posągiem, a ja kapłanem. Już ja się postaram, żeby nic nie zobaczył. Otworzyła torebkę, pokazując mały rewolwer.

— Nie. Nie zgadzam się na zabijanie.

— Ja go nie zabiję. Postaram się tylko, żeby siedział spokojnie. Ogłuszę go.

Oczy jej błyszczały, a usta zaciskały się energicznie. Co za odważna dziewczyna! Zrobiłaby furorę w roli apaszki. Trzeba się będzie postarać w Paryżu o odpowiednią sztukę.

Dopływali do wyspy. Denis sprawdził, czy wziął z sobą dłuto. Zauważył, że szmaragdy były osadzone w złocie zupełnie luźno i że wyjęcie ich nie będzie przedstawiać żadnych trudności.

Łódź stuknęła o schody. Denis kazał motorowemu zaczekać i zaczął wchodzić z Ninon pod rękę. Nagle w drzwiach świątyni ukazała się żółta postać.

— Jest jego świętobliwość — rzekł Moore. — Co on też nam powie? Co pani tam ma?

— Linę. Zabrałam z łodzi. Może się przydać.

— Co za przezorna osóbka! Niech pani spojrzy, jak on na nas patrzy!

Kapłan piorunował Moore'a rozognionemi oczami. Twarz jego wykrzywiał grymas furji. Młodą parę dzieliło od świątyni jeszcze dwanaście stopni. Kapłan wyciągnął rękę, wskazując w dół rzeki. Sens tego gestu był jasny.

W odpowiedzi Denis zdjął z palca pierścień cesarza i podniósłszy go do góry, ruszył śmiało po schodach, pomimo wściekłych mimicznych protestów strażnika grobowca. W odległości dwóch stopni od niego zatrzymał się pokazał ponownie talizman.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zgon posła U. Rauschera.

Berlin, 18 grudnia. Poseł niemiecki w Warszawie Ulrych Rauscher zmarł dziś w nocy w St. Blasien, gdzie przebywał na kuracji. Bezpośrednią przyczyną śmierci było obustronne zapalenie płuc. Rauscher urodził się w Sztutgardzie w r. 1884, liczył zatem dopiero 46 lat. Po ukończeniu studjów prawniczych Rauscher poświęcił się zawodowi dziennikarskiemu. Po wojnie światowej przystąpił do partji socjaldemokratycznej i był przez pewien czas sekretarzem Scheidemanna, a później szefem biura prasowego przy rządzie niemieckim. W 1920 r. był posłem niemieckim w Atenach, później posłem nadzwyczajnym przy rządzie sowieckim w Gruzji, a od maja 1922 r. został mianowany posłem niemieckim w Warszawie.

Rewolucja w Hiszpanji trwa.

Madryt 18. 12. (PAT). **Komunikat urzędowy donosi, że sytuacja uległa poprawie w wielu miejscowościach. Tylko w prowincji Murcja doszło do nowych zamieszek, skutkiem czego wysłano na miejsce nowe oddziały żandarmerji. W miastach Elda, Manovar, Novelda i Alicante wybuchły zaburzenia strajkujących, którzy przerwali komunikację kolejową i telegraficzną.**

Przypomnieli sobie o parlamencie!.

Madryt 18. 12. (PAT). Wczoraj odbyło się zebranie wybitnych polityków przy udziale przewodniczącego izby posłów, Melchiadesa Alvareza. Uczestnicy konferencji doszli zgodnie do przekonania, iż **zgromadzenie kortezów jest w chwili obecnej koniecznością.**

Pociąg wpadł na autobus.

Wilno 18. 12. (PAT). Dzisiaj na szlaku kolejowym Wołkowysk centralny—Wołkowysk-miasto, wydarzyła się katastrofa, mianowicie pociąg podmiejski Nr. 2132 najechał i **rozbił przejeżdżający przez tor autobus pasażerski. 17-tu pasażerów autobusu zostało poranionych, w tem 9 ciężko.** Pomocy rannym udzielono w pobliskim szpitalu sejmikowym, skąd ciężej poszkodowanych odwieziono do szpitala kolejowego w Wilnie. **Kilku rannym osobom amputowano ręce i nogi. Szofera, sprawcę katastrofy, aresztowano.**

Wilno (PAT). W ostatniej chwili otrzymaliśmy szereg wyjaśniających szczegółów o przebiegu katastrofy autobusowej na szlaku Wołkowysk centralny — Wołkowysk miasto. Dyrekcja P. K. P. w Wilnie wyjaśnia, iż **pociąg podmiejski Nr. 2132 zdążał z Wołkowyska centralnego, mając zapalone przednie latarnie i wszystkie wagony oświetlone. W ten sposób pociąg, będący w ruchu, był widoczny dla szofera, lecz ten starał się pociąg wyminąć i w tym celu przyspieszył jeszcze na przejeździe bieg autobusu. Podkreślić należy, że miejsce przejazdu widoczne jest dla jadących autobusem z odległości 300 metrów.** Maszynista pociągu widząc autobus dawał sygnały ostrzegawcze i w ostatniej chwili, mając tuż przed lokomotywą autobus.

pociągu zahamował,

lecz gwałtownie zatrzymany pociąg poruszył się siłą inercji naprzód i **jednym ze zderzaków uderzył w tył autobusu.**

Pos. Krzyżanowski przewodniczącym komisji skarbowej.

Warszawa, 18. 12. (Telef. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przewodniczącym wybrano posła Krzyżanowskiego, poczem dokonano rozdziału referatów. Dekrety celne referować będzie poseł Wartalski, przedłożenie rządowe o monopolu zapałczanym i pożyczce zagranicznej poseł Gliński, wnioski w sprawie podatku obrotowego i umorzenia zaległych podatków p. Hołyński, — wszyscy z B. B.

Profesorowie poznańscy też przemówią

Warszawa, 18. 12. (Tel. wł.) Jedno z pism wieczornych donosi, jakoby profesorowie uniwersytetu poznańskiego mieli wystąpić z podobnym listem, co profesorowie krakowscy, w sprawie Brześcia. Obiega pogłoska, że także literaci warszawscy zabiorą głos w tej sprawie.

Napaść organu pułkowników.

Warszawa, 18. 12. (Telef. wł.) Z powodu listu profesorów krakowskich pisze pułkownikowski **„Kurjer Czerwony“:**

„Nie tędy droga, szanowna „elito“. Groteskowa (!) forma, którą wybraliście, kiedy wstępując na drogę niespotykanej dotąd w środowiskach naukowych autoreklamy (!), sami siebie gremjalnie zaliczyliście do panteonu elity intelektualnej, zwalniałaby (!) każdego poważnie (!) myślącego człowieka od dialogu z potentatmi tak naiwnej megalomanji (!!). Gdy się zważy, że wysunięte posuwiste postulaty już wcześniej i silniej były wyrażone w prasie warszawskiej, trudno się oprzeć wrażeniu, że list ten jest i spóźniony i zarazem za wczesny, a więc w danej chwili najzupełniej zbyteczny“.

POWINIEN ODPOWIEDZIEĆ!

Warszawa, 18. 12. (Telef. wł.) **Obiega pogłoska, że prof. poseł Krzyżanowski ma ogłosić odpowiedź na list profesorów Un. Jag., zwrócony do niego, a dotyczący sprawy brzeskiej, dziś lub jutro w Krakowie.**

CO TEŻ URADZILI?

Warszawa 18. 12. (Telef. wł.). W południe u premjera Sławka odbyła się konferencja ministrów: Hubickiego, Kozłowskiego, Michałowskiego, Neugebauera i Pierackiego.

———o———

FERJE SZKOLNE.

Warszawa 18. 12. (Telef. wł.). Ministerstwo oświaty zarządziło przerwę świąteczną w szkołach od 20 grudnia do 3 stycznia.

———————

Warszawa, 18 12. (Telef. wł.) **Pierwsze posiedzenie Sejmu po ferjach odbędzie się 12-go stycznia.**

Straszny wypadek w fabryce.

Wrząca woda poparzyła kilkunastu ludzi.

Paryż, 18 grudnia. W fabryce karbidu w Mancioux koło Tuluzy wydarzył się wczoraj straszny wypadek. Dźwig, przewożący roztopioną sodę zerwał się nagle, w chwili przesuwania się ponad głowami robotników i spadł na środek sali. **Rozpryskująca się wrząca soda oblała szereg robotników, z których 7 poniosło śmierć, a 12 zostało ciężko poparzonych.** Rannych przewieziono do szpitala w stanie groźnym.

Zwycięska rewolucja w Gwatemali.

Nowy Jork. 18. grudnia. Jak z Gwatemali donoszą, rewolucja zakończyła się obaleniem dotychczasowego rządu. W walkach ulicznych było blisko 100 ofiar w zabitych i rannych. Wśród poległych znajduje się minister wojny i kilku wyższych oficerów. Utworzony został nowy rząd, na którego czele stanął generał Orellana.

Morderczy wynalazek: elektryczna torpeda.

Londyn. 18. grudnia. „Daily Telegraph“ donosi, że pewien Amerykanin skonstruował torpedę elektryczną, która ma być wprowadzona w amerykańskiej marynarce wojennej. Jak wiadomo, torpeda jest nabojem wybuchowym, używanym przez okręty wojenne całego świata. Dotychczas używane torpedy poruszają się pod powierzchnią wody zapomocą własnego mechanizmu, popędzanego zgęszczonem powietrzem, przez co pozostawiały po sobie widoczną na powierzchni wody smugę piany, jaka umożliwiała okrętom orjentację co do kierunku zbliżającej się torpedy. Podczas wojny dużo okrętów uchroniło się od niechybnej zguby tylko dzięki widocznej smudze usuwając się na czas z linji zbliżającej się torpedy. Obecnie wynaleziona torpeda elektryczna posiada tę „zaletę“, że nie pozostawia po sobie żadnego śladu. Straszna już dotychczas przez swą olbrzymią siłę wybuchową stanie się torpeda o tyle groźniejszem narzędziem wojny, że będzie mogła się zbliżyć do okrętu zupełnie niepostrzeżenie.

Major Kubala aresztowany.

Warszawa 18. 12. (Telef. wł.). W kołach politycznych duże wrażenie wywołała wiadomość, która dotąd nie pojawiła się dziwnym zbiegiem okoliczności, w prasie stołecznej. Oto we wtorek 16 b. m. **został aresztowany słynny lotnik transatlantycki major K. Kubala. Zdaje się, że aresztowanie pozostaje w związku z głośnemi w swoim czasie memorjałami, które major Kubala miał przedstawić rozmaitym czynnikom państwowym. Memorjały te były skierowane przeciwko obecnemu kierownictwu departamentu lotnictwa w min. spraw wojsk., to jest głównie przeciwko pułk. Rayskiemu.**

Ród Biernackich wypiera się pułk. Biernackiego

Warszawa, 18. 12. (Telef. wł.) „Wieczór Warszawski“ ogłasza pismo rodu Biernackich w związku z tem, że jednym z głównych aktorów sprawy brzeskiej jest pułk. Kostek-Biernacki. W piśmie czytamy:

„My niżej podpisani członkowie licznego rodu Biernackich, złączeni wspólnością nazwiska, które nosiło tak wielu potentatów dawnej Rzplitej: kasztelanów, biskupów i wojskowych, które krwawemi zgłoskami zapisało się na kartach walk o niepodległość ojczyzny w dobie napoleońskiej, w latach 1831 i 1863, w czasach wojny światowej oraz bojów z bolszewikami w latach 1918—20, które figuruje w encyklopedjach, jako nazwisko uczonych i artystów oraz w archiwalnych spisach oficerów wojsk polskich dawnej i wskrzeszonej Rzplitej, wobec ujawnienia w interpelacji poselskiej niesłychanych metod, stosowanych w twierdzy brzeskiej w stosunku do b. posłów Sejmu Rzplitej przez oficerów, pozostających pod dowództwem Kostka-Biernackiego, oświadczamy co następuje:

„Pułk. Kostek-Biernacki, dowódca 38 p. p. nie jest naszym krewnym i nic nas absolutnie z człowiekiem tym nie łączy. Jedynie możemy wyrazić ubolewanie, że nosi on niezhańbione dotychczas nazwisko Biernackich. Metody postępowania z b. posłami potępiamy kategorycznie bez względu na przekonania polityczne przez nas wyznawane“.

Następuje szereg podpisów, który rozpoczyna Juljan Biernacki, b. uczestnik powstania w 63 r.

B. B. utrudnia wyjaśnienie „Brześcia“.

Warszawa, 18. 12. (Telef. wł.) Wieczorem odbyło się posiedzenie komisji prawniczej Sejmu. Posiedzenie zagaił marsz. **Świtalski**, przewodniczącym obrano **p. Cara**, który zrezygnował z przewodnictwa w komisji regulaminowej, gdzie po przeprowadzeniu zmian regulaminu jego obecność nie jest tak niezbędna. Przewodnictwo w komisji regulaminowej obejmie **p. Podoski.** Następnie dokonano rozdziału referatów. Wniosek rządowy oraz Koła Żydowskiego, o zniesieniu ograniczeń żydowskich, przydzielono poznańczykowi z B. B. **p. Jaszkemu, dwa wnioski w sprawie brzeskiej Kl. Narodowego i Ukraińców przydzielono p. Paschalskiemu (B. B.). Przedstawiciele Kl. Narodowego proponowali na referenta posła Nowodworskiego z Kl. Nar., ale B. B. większością wniosek odrzucił. Gdy następnie zaproponowano p. Nowodworskiego na koreferenta, wystąpili (!) przeciwko temu posłowie z B. B., dowodząc, że nie może być mowy o jakiejkolwiek stronności z ich strony. Następnie zażądano przerwy**, podczas której naradzali się pp. **Car, Podoski i Paschalski.** Po przerwie p. Car oświadczy, że regulamin nic nie mówi o istnieniu koreferentów, że wprawdzie procedura poprzednia była taka, że w wyjątkowych (?) okolicznościach **powoływano** koreferentów, ażeby wyjaśnić sprawy specjalnie ważne, ale **komisja obecnie nie jest (!) obowiązana stosować się do tego. P. Car** oświadczył wreszcie ex praesidio, że koreferent nie będzie wybrany.

P. Zwierzyński oświadczył na to imieniem Kl. Nar.:

Stawiając na referenta kandydaturę p. Nowodworskiego, który jest obeznany ze sprawą brzeską, następnie po odrzuceniu tej kandydatury, proponując p. Nowodworskiego na koreferenta, któryby ułatwił wszechstronne i dokładne wyświetlenie sprawy głęboko poruszającej kraj cały, nietylko ze względów prawnych, ale przedewszystkiem moralnych, **chcieliśmy osiągnąć to, ażeby kwestja ta jak najprędzej i najdokładniej była** wyjaśniona w komisji. P. przewodniczący odrzucił nasz wniosek, nie poddając go nawet pod głosowanie, jak przypuszczam, zgodnie ze stanowiskiem większości. Stwierdzam, że stanowisko takie wielce utrudnia, niemal uniemożliwia załatwienie wniosku

P. Nowodworski domagał się, ażeby określono termin prekluzyjny dla pracy referenta na dwa tygodnie. P. Car po porozumieniu się z Paschalskim oświadczył, że **referent będzie gotów w ciągu trzech (!) tygodni.** Wobec tego p. Trąmpczyński zażądał **określenia terminu następnego posiedzenia** komisji, przeciwko czemu wystąpił p. Car, podnosząc, że określenie terminu posiedzenia należy do dyskrecjonalnej władzy przewodniczącego. Zresztą może się zdarzyć, że referent nie będzie mógł być w oznaczonym terminie przygotowanym do referatu.

Jak wyglądało śledztwo w Brześciu?

Z braku miejsca nie podaliśmy wczoraj następującego ustępu interpelacji Centrolewu i Ch. D. w sprawie Brześcia:

„Aresztowani zostali bezprawnie osadzeni w wojskowem więzieniu w Brześciu nad Bugiem podległem władzom wojskowym i specjalnie delegowanemu w tym celu pułk. Kostce Biernackiemu, jakkolwiek wszyscy oni byli osobami cywilnemi i wszyscy pociągnięci byli do odpowiedzialności karnej na podstawie zarządzeń władz cywilnych. Wbrew istniejącemu prawu oddano ich w charakterze podkomendnych władzy wojskowej, a specjalnie pułk. Kostce-Biernackiemu. Usunięto ich przeto od ingerencji właściwych władz sądowych, jakkolwiek obowiązujące prawo przepisuje wyraźnie, że więzienia wszelkiego rodzaju i więźniowie cywilni podlegają ministrowi sprawiedliwość. Więzienia wojskowe służą jedynie do przetrzymywania osób podlegających sądownictwu wojskowemu. Ta bezprawnie zastosowana ingerencja władz wojskowych odnośnie do aresztowanych rozciągnięta została również na prowadzenie śledztwa wobec aresztowanych. Kiedy bowiem dnia 11 września wezwany został do sędziego śledczego dr. Liebermann w pokoju obok sędziego znajdował się pułk. Kostek-Biernacki, kilku oficerów i prokurator Michałowski. Dr. Liebermann po zeznaniu generalji i oświadczeniu, że do winy się nie przyznaje, na zapytanie w jaki sposób miał się dopuścić zarzuconej mu zbrodni, otrzymał od sędziego śledczego odpowiedź: „Przez przygotowanie Centrolewu, który miał przemocą obalić rząd. Wówczas pomiędzy aresztowanym, a sędzią śledczym nastąpiła następująca wymiana zdań i odpowiedzi:

— Która prokuratura mnie o ten czyn oskarża?

— Warszawska.

— Dlaczego więc znajduję się w Brześciu w więzieniu wojskowem?

— Tego nie wiem, to nie moja rzecz.

— A co mam czynić, by skomunikować się z sędzią lub prokuratorem?

— Wniesie pan podanie do prokuratora.

Na to wtrącił się pułk. Biernacki oświadczając: „Muszę to twierdzenie sprostować. Żadne podanie. Będzie się pan musiał zgłosić do raportu“.

Oświadczenie to, sprzeczne z przepisami kodeksu postępowania karnego, zarówno sędzia śledczy jak i prokurator przyjęli w milczeniu“.

Min. Piłsudski w Bordeaux.

Bordeaux, 18. 12. (PAT). **Pociąg, w którym jedzie marszałek Piłsudski, przybył do Bordeaux w czwartek o godz. 6.35. Marszałek, który spał jeszcze, nie wyszedł na peron, gdzie zebrali się liczni przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych razem z konsulem honorowym polskim de Korsades i sekretarzem konsulatu, Sławińskim.**

Rząd Steega przedstawił swój program

Paryż, 18. 12. (PAT). Oświadczenie rządowe, odczytane przez premjera **Steega** w Izbie deputowanych i przez min. **Chrona** w Senacie głosi, iż gabinet prowadzić będzie politykę **uspokojenia** i przeciwstawiać się wtrącaniu finansjery do polityki. W polityce zewnętrznej oświadczenie rządowe wypowiada się za organiczną akcją międzynarodową w dziedzinie gospodarczej i wspólnym wysiłkom w kierunku wprowadzenia w życie obowiązujących zasad rozjemstwa, bezpieczeństwa i rozbrojenia.

DYMISJA 3 PODSEKRETARZY.

Paryż, 18 grudnia. **Krótko przed zebraniem się Izby trzech podsekretarzy stanu, a mianowicie Coty, Thoumyre i Cantru złożyło na ręce premjera Steega swoją dymisję. Thoumyre i Coty należą do frakcji Tardieu — Candru jest członkiem grupy Marina. Jako powód swego wystąpienia podają, że nie mogą współpracować w rządzie popierającym socjalistów. Premjer natychmiast zawiadomił prezydenta republiki i oświadczył, że mimo to stanie przed Izbą.**

POINCAREMU TROCHĘ LEPIEJ.

Paryż. 18. grudnia. Stan zdrowia Poincarego poprawił się o tyle, że wczoraj umożliwił pacjentowi przyjęcie trochę pokarmu. Wedle orzeczenia lekarskiego — Poincare spędził noc spokojnie. Widoczne są także objawy ustępowania paraliżu. Mimo to stan jego jest nadal poważny.

Gen. Wallenius skazany na 3 lata.

Helsingfors, 18 grudnia. W procesie o uprowadzenie dawnego prezydenta republiki Stahlberga zapadł dziś po południu wyrok skazujący wszystkich uczestników. Szef fińskiego sztabu generalnego gen. **Wallenius** i pułkownik Kuusaari zostali **skazani na trzy lata więzienia.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Ska z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Pęcka.